Nr 125. Kraków, 1 Czerwca — Niedziela. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" i w Pra p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pra dze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 31 maja.

Jeszcze jedno pismo z poważnego źródła o niesłychanym wypadku w Tarnowie zamieszczamy poniżej. Pomimo tylu wiarogodnych listów opisujących to okropne zdarzenie, nie zabieraliśmy dotąd o niem głosu. Pochodzi to ztąd, że nie mamy zwyczaju pisać zdania naszego inaczej, jak tylko w sprawach dokładnie nam znanych. Tego o sprawie tarnowskiej powiedzieć nie możemy.

Znamy tylko okropny niepojęty fakt. W obec ogólnego oburzenia i zgrozy, jakie wywołał, oceniać go nie potrzebujemy. Jest on tak przeciwny historyi, tradycyi, wszelkim uczuciom religijnym i narodowym, zgoła charakterowi polskiemu, że, powtarzamy, oceniło go już powszechne oburzenie, w którem nie wiemy, co przeważało: czy zadziwienie, iż coś podobnego zdarzyć się mogło, czy zgroza i trwoga, że się zdarzyło.

Ale fakt, to tylko objaw złego, które tem jest straszniejsze, ile że sposób, w jaki wybuchło, każe wnosić o długiem jego trwaniu i że głęboko sięgało, aby do takiego czynu doprowadzić. Ileż to słów bowiem, ile usiłowań trzeba było i w jakim kierunku, aby, że tak się po prostu wyrazimy, dziewka do obrazu Matki Boskiej z pistoletu strzeliła.

Stoimy tu więc wobec jakiejś najzgubniejszej propagandy, którą zresztą jak najwyraźniej zdradzają słowa przez występców wykrzyknięte, znalezione przy nich papiery, obrazki itd.

Nie myślimy wcale wdawać się w rozpoznanie charakteru tej propagandy. Nie będziemy rozprawiać o fanatyzmie, ani o aberracyach, ani też oddzielać przymieszki społecznej a raczej komunistycznej, która jednak w tej dążności, jaką fakt okazał, zaprzeczyć się nie da. Nie wątpimy, że władze, pod których śledztwo i juryzdykcyę oddany został czyn spełniony, dopełnią swojej powinności z tą gorliwością, na jaką zasługuje. Ale działanie sądów i trybunałów, wymierzona nawet kara, nie powstrzymają szerzenia się takiego złego.

Takie złe jak trucizna, wymaga właściwego antidotum. Propaganda żąda działania w przeciwnym kierunku. Użyła ona religijnego przewrotu umysłów, aby doprowadzić do celu, jaki zamierza; prawdziwą religijną propagandę jej przeciwstawić, wydaje nam się najskuteczniejszym środkiem. Takie środki znajdujemy w kościele: są niemi misye.

Wypowiadamy nasze zdanie, nie wątpiąc, że tem nie uwłaczamy ani gorliwości duchowieństwa, ani nie przekraczamy naszego świeckiego powołania. Nie wskazujemy i zostawiamy komu należy rozbiór tego zadania, w jaki sposób i gdzie użytym ma być środek, który, nam się najstosowniejszy i że tak powiemy, jedyny wydaje. Ale sprawa zdaje nam się tak ważną, obchodzącą tak żywo duchowieństwo a zarazem społeczność, tak więc krajową, że wypowiedzieć myśl naszą uważaliśmy za obowiązek.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 30 maja.

W niedzielę d. 1 czerwca o godzinie $1/2$ 3ej po południu przybędzie Car rosyjski do Wiednia pociągiem pospiesznym z Warszawy. O licznym jego orszaku już pisaliśmy przed kilkoma dniami. Cesarz austryacki z licznym, również orszakiem wyjedzie ztąd w niedzielę z rana do Gänserndorf na spotkanie Cara; z Gänserndorf obaj monarchowie razem przyjadą do Wiednia, gdzie na dworcu kolei północnej dwie kompanie honorowe dwóch pułków, noszących imiona właścicieli rosyjskich, oczekiwać będą przybycia gości. Jak przewidzieć można, publiczność weźmie o tyle tylko udział w przyjęciu Cara rosyjskiego, o ile wiedziona ciekawością oglądania monarchy zagranicznego, korzystając z swobody świątecznej, zapewne zalegać będzie ulice, przez które ma przejeżdżać Car do Schoenbrunn, gdzie ma mieszkać przez czas pobytu swego w Wiedniu. Przyjęcie Cesarzewicza niemieckiego ze strony publiczności tutejszej było pełne taktu i rezerwy, nie było żadnego zapału, tem mniej więc publiczność wyjdzie z codziennego trybu życia w czasie obecności Cara rosyjskiego.

Jak słychać, Cesarz Wszech Rosyj ma tu zabawić do 6go wieczór, a zatem 6 dni. Dnia 4 czerwca daną będzie w nowéj Operze na cześć gościa Wagnerowska opera „Lohengrin" przy rzęsistem oświetleniu wnętrza teatru. Rozumie się samo przez się, że dwór tutejszy wszystko uczyni, aby uprzyjemnić monarsze rosyjskiemu pobyt 6-dniowy w Wiedniu. Tutaj mniemają, że N. Pan odda wizytę Carowi i pojedzie do Petersburga, lecz o terminie podróży jeszcze naturalnie niema mowy. Nastąpiłaby w każdym razie dopiero po zamknięciu wystawy powszechnéj, albowiem Cesarz austryacki przez cały czas trwania wystawy będzie zmuszony z małemi przerwami, bawić w Wiedniu, aby przyjmować dostojnych gości zagranicznych. Po wyjeździe Cara nastąpi przyjazd Szacha perskiego i Cesarza Niemieckiego. Marszałek Mac-Mahon miał przyjechać na wystawę, kiedy jeszcze nie był prezydentem rzeczypospolitéj. Czy obecnie przybędzie wśród tak zmienionych okoliczności, czy mu stosunki wewnętrzne pozwolą opuścić Francyę, nie śmiemy rozstrzygnąć.

Usiłowania, aby pogodzić „młodych" ze „starymi" nie odniosły skutku. W Czechach „młodzi" żadnego nie posiadają wpływu; tylko w dolnéj Austryi a zwłaszcza w samym Wiedniu mogą podjąć walkę z „starymi," w stolicy mogą nawet przeprowadzić kilku kandydatów swoich, ponieważ będą mieli za sobą cały zastęp zwolenników tak zwanego stronnictwa demokratycznego.

Rzym 26 maja.

Wiadomość niespodziana o wypadkach wersalskich zrobiła tu niesłychane wrażenie. Kwestyi nie ulega, że oczy wszystkich zwrócone są ku Francyi i nic dziwnego, że od wczoraj depesze z Paryża pochłaniają całkiem uwagę publiczną. Na *Monte Citorio* deputowani zapomnieli o zakonach, pośpiesznie dodatkowe artykuły wotują, ale widać że w sali między kołami różnych partyj głównie się rozprawia o upadku Thiersa i nowych rządach prawicy. Trudno dzisiaj z daleka szczególniej orzekać o przyszłości, trudno przewidzieć, czy konserwatyści francuscy potrafią się utrzymać na stanowisku, które zajęli, czy potrafią myśl swą przeprowadzić i wyswobodzić kraj własny, a za nim i nie małą część Europy z pod rewolucyjnych rządów. Być bardzo może, że jesteśmy dopiero w przeddzień nowych politycznych przewrotów, które będą miały wpływ na wypadki całego zachodu. Ale nie można, zdaje mi się, mniemać, że we Francyi walczą przeciw sobie jedynie nieprzyjazne sobie pojedyncze stronnictwa, chciwe władzy i dobijające się jej wszelkiemi możliwemi środkami. We Francyi wre walka ta sama, co w całem dzisiejszem społeczeństwie, tylko jawniej, otwarciej, nie tylko na drodze teoryi, ale na polu działania. Nie idzie tam o Thiersa, lub Mac-Mahona, ale o zasady, których się stają przedstawicielami. Jest to walka katolicyzmu i zasad liberalnych, legitymizmu i rewolucyi.

To też sfery rządowe tutaj w wielkiem pomięszaniu i niespokojności. P. Fournier, poseł francuski przy królu Wiktorze Emanuelu, a wielki miłośnik jedności włoskiej, zapewniał z rana p. Lanzę, że prezydent rzeczypospolitej nie tylko nie zachwiany, ale zajmuje silniejsze niż kiedykolwiek stanowisko. Wieczorem, przed zamknięciem posiedzenia zwykłego Izby, przyszły depesze z Wersalu, donoszące o odrzuceniu porządku dziennego przez prawicę. Rozczarowanie i wzruszenie było niezmierne. Ministrowie do dziewiątej nie opuścili *Monte Citorio*, naradzając się wspólnie i wywodząc wszystkie złośliwe hypotezy z tego wypadku. Deputowani głośno rozprawiali, ścierając się w zdaniach, smutne lub różowe przepowiadając Francyi wedle usposobienia osobistego następstwa. W kołach rządowych spodziewano się, że Thiers rozwiąże Izbę i że się utrzyma na swem stanowisku, a opierając się na lewicy, otwarcie stanie po stronie rzeczypospolitej. Że tutejsze ministeryum pragnęło tryumfu prezydenta republiki, to mu się dziwić nie można; wiedziało z doświadczenia, że póki on stoi u steru rządu, królestwo może bezpiecznie na jego polityce polegać i ze stanowiska dwuznacznego, które był zajął względem prawicy i lewicy, ciągnąć dla siebie korzyści. To też wiadomość o jego upadku była wielkim ciosem dla gabinetu. Rząd w tej chwili wolałby sto razy widzieć Gambettę nowym prezydentem, mającego Barodeta, Ranc, Lecroyx za ministrów, niżeli marszałka Mac-Mahona z gabinetem złożonym z członków prawicy. Radykaliści na pół go zaledwie przestraszają, zna on ich dobrze i wiele węzłów łączy go z nimi; ale za głównych swych nieprzyjaciół uważa monarchistów, konserwatystów prawdziwych, a przedewszystkiem ludzi wyznających głośno zasady katolickie.

Wczoraj nie było posiedzenia w parlamencie. I deputowanych i ministrów nadto wielka była opanowała niespokojność, by z zimną krwią mogli byli radzić nad zakonami w Rzymie. W chwili kiedy ostatni artykuł prawa o kasacie instytucyj duchownych miał przyjść do wotowania, telegraf zawiadomił o zmianach w Wersalu, które musiały sprowadzić wzruszenie na *Monte Citorio*. Trzeba się więc było zastanowić i położenie własne rozebrać. Wczoraj dzień niedzielny, był dniem narad. Ministrowie u p. Lanzy, deputowani prywatnie radzili, jakie zająć stanowisko względem przewrotu wersalskiego. Naturalnie, że na teraz spokojnie trzeba czekać dalszych wypadków i wedle nich wytknąć sobie drogę postępowania. P. Fournier oświadczył się podobno z chęcią podania się do dymisyi; czuje już dzisiaj, że jeżeli był dogodnym p. Thiersowi i p. de Rémusat, to nie będzie mógł reprezentować Francyi przy ministeryum Broglie. Nie wiem, czy p. Fournier dobrze się zasłużył Francyi, ale się na pewno nie zasłużył dobrze kościołowi. Nie tylko, że sprawę jedności włoskiej za własną uważał, a dążności rewolucyjne królestwa popierał, ale można powiedzieć, że wszystko zrobił, co było w jego mocy, by szkodzić Watykanowi i Stolicy świętej. Jeżeli mu się noga potknęła w sprawie parowca *Orenoque*, bo natrafił przypadkowo na ludzi, którzy w kwestyi zasad nie pojmowali dwulicowości, to odpłacił się sowicie przy prawie o zakonach. Tak mu szło o utrzymanie przy władzy p. Visconti-Venosta, że radził gabinetowi włoskiemu uczynić wszystkie żądane przez lewicę ustępstwa co do domów jeneralnych, by tylko nie być zmuszonym podać się po dymisyi. Nie interwencya dyplomacyi, ale jedno słowo rady, jedna stanowcza uwaga byłaby zachowała nietknięte w Rzymie zakony. Ale p. Fournier oświadczył się przyjacielem prawa znoszącego duchowne instytucye. W tych dniach jeszcze żądał od p. de Rémusat, by wymógł od p. de Corcelle, ambasadora przy Stolicy świętej, oświadczenie urzędowne, jako Ojciec święty rzeczywiście jest bliski zgonu i jako lada chwili jego śmierci, a za nią *conclave* spodziewać się trzeba. Jeżeli rzeczywiście p. Fournier opuści swe stanowisko, to z pewnością będzie serdecznie żałowanym przez sfery rządowe, ale wspomnienia po sobie miłego w Rzymie nie pozostawi.

Ciekawą jest rzeczą, że tutejsze dzienniki rządowe daleko nieprzyjaźniej odzywają się o wypadkach wersalskich, niżeli organa skrajne. Obrońcy monarchii sabaudzkiej zdaje się, że poświęciliby swe życie dla republiki francuskiej. W bardziej niż surowych wyrazach ci przedstawiciele konserwatyzmu włoskiego sądzą prawicę Izby francuskiej, która się poważyła obalić Thiersa. Nie przeczuwają zupełnie, że i tutaj, gdy się najmniej będą tego spodziewać, wypadki odsuną ich od władzy, ale nie na korzyść zasad „stanowiących o bycie społeczeństwa" — jak mówi proklamacya Mac-Mahona, ale odrazu na korzyść ulicy.

Przyjechała tu dzisiaj Cesarzowa rosyjska i stanęła w pałacu zajmowanym przez poselstwo. Na stacyi czekał na nią król, książę Humbert, dwór, wszyscy główni urzędnicy, cywilni i wojskowi, dużo wojska i sporo ciekawych. Prasa liberalna poświęca jej wstępne artykuły, podnosząc wielkie osobiste cnoty, liberalne pojęcia, humanitarne pełne tolerancyi uczucia i szczególne się jej zajęcie szkołami ludowemi w Cesarstwie. *La Liberta* z wyższego stanowiska rozbiera przyjazd Cesarzowej do Rzymu. Jest on uroczystem uznaniem królestwa w jego stolicy, jest potwierdzeniem przyjaźni państwa północy dla jedności włoskiej wykończonej zaborem spuścizny piotrowej. „Ileż to i jak wielkich zmian zaszło, woła w poetyckiem uniesieniu, zaledwo od ćwierć wieku! Przez ile prób i nieszczęść przejść musiały ludy, by się doczekać nowej ery i być świadkami tak miłych a prostych wydarzeń, na jakie dzisiaj patrzymy. Jakaż to różnica czasów, w których Rosya była przedstawicielką w Europie najstraszniejszego despotyzmu, a Włochy jęczały pod jarzmem austryackiem, do dnia uroczystego, w którym Cesarzowa Wszech-Rosyi przyjeżdża do Rzymu dla oddania wizyty koronie Sabaudzkiej"... „Pobyt Cesarzowej jest dowodem przyjaźni łączącej silnie oba dwory; my ją witamy z uniesieniem, Wyłom w *Porta Pia* nie odosobnił nas, ale przeciwnie zyskał nam przyjaźń, szacunek i uznanie wszystkich ludów cywilizowanych. Przyjazd małżonki Cara naznaczamy, jako akt uroczysty naszych dziejów jedności jako węzeł spajający silniej jeszcze oba narody".

Kraków 31 maja. Odbieramy następujące pismo:

Korespondent z Tarnowa do *Dziennika Polskiego* z d. 27 maja Nr. 124 w kronice „Tarnów 24go maja" zabierając głos w sprawie publicznéj zamachu zbrodniczego, dokonanego w d. 22 b. m. w tutejszym kościele OO. Bernardynów, cały ten smutny i zbrodniczy wypadek sprowadza na pole czysto i wyłącznie religijne i przypisuje wybuch téj szalonéj i roznamiętnionéj złości i napaści w zamachu tym zbrodniczym, jawnie i dobitnie uwydatnionéj aberacyi umysłowéj na tle czysto religijnem bez domieszki jakiegokolwiek politycznego koloru, opierając spostrzeżenie swoje i sąd w téj sprawie ważnéj na samym zamachu, zachowaniu się uczestników w chwili dokonania tegoż i uwięzieniu, wreszcie na samym zastępie winnych, składających się, jak podaje, przeważnie z kobiet dotąd wyszczególniających się bigoteryjnym kierunkiem, i na samem zeznaniu uwięzionych, przyjmujących uwięzienie swe jako akt ofiarny swych przekonań.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że aberacye religijne, jak świadczy historya powszechna tak kościelna jako i świecka, do nierównie większych zbrodni i gwałtów na duchownych miast, dokonanych, jakoteż spustoszeń kościołów, miast, okolic i krajów doprowadzały, niż w obecnym wypadku tarnowskim. Jeżeli w wypadku tarnowskim w istocie z samą aberacyą religijną mamy do czynienia bez domieszki jakiegokolwiek politycznego koloru, mniejsze to jest złe i łatwiejsze do uleczenia, niż gdyby ze złem religijnem łączyło się inne politycznéj lub socyalnéj barwy, osłaniające się płaszczem zwichniętych przekonań i pojęć religijnych.

Czy zaś w wypadku tarnowskim rzeczywiście z samą aberacyą religijną mamy do czynienia, czy spostrzeżenia i sąd korespondenta odpowiadają w zupełności istocie faktu, a względnie, czy pewniki, na których swą korespondencyę opiera, są w saméj rzeczy przez zarządzone śledztwo sądowe wszechstronnie i ściśle uwydatnione i ustalone; czy przeciwnie na dnie wypadku obecnego i co innego nie spoczywa, jak inni ludzie czci i poszanowania godni w korespondencyach swoich do *Czasu* zauważyli, o tem wyrokować nie chcę; bodaj przyszłość nic więcéj nad aberacyę religijną nie odsłoniła. Wyznaję szczerze, że gdyby korespondent poprzestał był na samem spostrzeżeniu swojem aberacyi religijnéj, nikomu z duchownych nie przyszłoby pewnie na myśl, stawać w obronie aberacyi religijnéj.

Gdy atoli korespondent, rozpisując się w obecnym wypadku o aberacyi religijnéj, i aberacye religijne w dyecezyi tarnowskiéj przypuszając, całą winę przenosi na tutejszy konsystorz tarnowski, jakoby nawet proszony nie czynił tamy szerzeniu się aberacyi religijnéj, co więcéj, niektórych księży zwolenników aberacyj religijnych cierpiał; gdy nadto szanowna Redakcya *Dziennika Polskiego*, biorąc pochop z rzeczonéj korespondencyi tarnowskiéj, czyni wycieczkę przeciw aberacyi religijnéj w tutejszéj dyecezyi „rozpowszechnionéj, w szczególności zaś przeciw tak zwanemu" sidzinizmowi czyli mistycyzmowi, apostołowaniu włościan, i włościanek, miewaniu kazań do ludu i słuchaniu spowiedzi przez tychże, a duchowieństwu tarnowskiéj dyecezyi zarzuca obojętność i opieszałość pośród szerzącego się nieładu i bałamucenia ludu, duchowieństwo tarnowskie tak ciężkich i powadze jego uwłaczających zarzutów bez odpowiedzi zostawić nie może.

Nie roszczę sobie żadnéj pretensyi ani prerogatywy, jakobym w sprawie tak zwanego sidzinizmu, o który tu chodzi, najtrafniéj i istocie rzeczy najodpowiedniéj potrafił rozprawiać i pisać; tyle atoli poręczyć mogę, że w sprawie sidzinizmu jako ksiądz więcéj mam kompetencyi i uprawnienia do pisania, niż każdy inny świecki korespondent. Nadto pochodząc z parafii Czarnydunajec w Nowotarskiem, i czas wakacyj już to jako gimnazyalista, jużto jako kleryk, a później jako ksiądz, obecnie wykładający na teologii w Tarnowie historyę kościelną i prawo kościelne, corocznie w górach w domu rodzicielskim przepędzający, pewniejsze i wiarygodniejsze o sidzinizmie mogę dać wiadomości i wyjaśnienia, niż korespondencya *Dziennika Polskiego* z dopiskiem Redakcyi, odwołującéj się na jakiś list w tym przedmiocie.

Przedewszystkiem wyznaję, że sidzinizmu, o który chodzi, nigdy zwolennikiem nie byłem; wiedzą to najlepiéj parafianie Chochołowscy i Czarnodunajeccy, do których kilka kazań jako ksiądz mówiłem, wiedzą o tem i czcigodni plebani w Nowotarszczyznie. Pisząc zaś te parę słów o sobie publicznie, szukam u szanownych czytelników tylko wiary i uznania.

Nie da się zaprzeczyć, że w Nowotarskiem tak zwany sidzinizm istnieje. Prawdą jest, że niektóre włościanki rościły sobie prawo nauczania ludu naszego, że po domach prywatnych nauczały, a nawet czasem na cmentarzu tu i owdzie przy kościele tak zwaną nauczycielkę z gromadką ludu napotykano; prawdą jest, że wiele błędnych zdań i nauk religijnych, w szczególności zaś wiele zasad przesadnych nauczycielstwo to zrodziło, że pewne przekonania religijno moralne u tych ludzi, którzy się téj sprawie oświecania i pouczania ludu oddali, zbiegiem i okolicznościami czasu wyrobiły się i ustaliły z przesądem dla tych, którzy z daleka stali i stoją, i tylko na powadze i nauczaniu kapłanów polegają. Prawdą wreszcie jest i to, że śp. X. Wojciech Błaszyński, pleban Sidziny i założyciel kościoła Chochołowskiego, pierwszy rozbudził u ludu górskiego żądzę i chęć szukania głębszéj i obszerniejszéj wiedzy i znajomości religii św. i jéj zasad i prawideł; w szczególności zaś, że wielką przykładał wagę do wiedzy odbycia dokładnéj i dobréj spowiedzi; z czego samo nauczanie ludu przez posiadających głębsze i obszerniejsze w téj mierze wiadomości potrzebne, początek swój wzięło. Atoli niesłuszną i bardzo stronniczą jest rzeczą złe, które się obok wielu dobrych i chwalebnych rezultatów wkradło, i nazwę sidzinizmu stworzyło, imputować śp. X. Wojciechowi Błaszyńskiemu, plebanowi Sidziny, a krzywdą ogromną wyrządzoną zmarłemu jest, posądzać go o złe chęci lub zamiary, albo utrzymywać i rozgłaszać, że chłopi popchnięci w mistycyzm, sprzedawali swoje majątki i znosili mu pieniądze na budowę kościoła w Chochołowie, zkąd śp. X. pleban Sidziny był rodem.

Mogę najuroczyściéj zapewnić szanowną Redakcyę *Dziennika Polskiego* wraz z jéj korespondentami, że ani jeden chłop, posiadacz choćby szczupłego majątku, takowego nie sprzedał i pieniędzy śp. Wojciechowi Błaszyńskiemu nie wręczał; wszyscy chłopi w górach, co przedtem mieli, mają i

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Rozmowa w wagonie na wyjezdnem z obcego miasta między podróżnymi już nie od pogody zwykła się zaczynać. Zanim konduktor naznaczy bilety, zanim po raz ostatni zagwiżdże, w wagonie po ustawieniu pudełek i zawiniątek podróżni zwykli oglądać rachunki hotelowe i rozpoczyna się ścisły egzamin każdej cyfry. Znajomi czy obcy porównywają wysokość cen zamieszczonych na rachunkach, a rozmowa raz pchnięta na ten tor toczy się już krążąc między hotelem a restauracyą, objadem a noclegiem, a choć treść jej bywa zwykle czysto finansową, nierzadko obfituje w anegdoty zupełnie osobnego kroju, anegdoty turystów.

Przebywszy barykady kufrów tamujących przejście z sali poczekalnej, potrąciwszy w pośpiechu o chudego Anglika, i nadeptawszy na suknię tłustej Niemce, pociągnięty dźwiękiem mowy polskiej zasiadłem w towarzystwie znajomych z kraju a rozmowa po powitaniach tem serdeczniejszych, że spotkanie było niespodzianką przeszła na ten temat obrachunku sumienia... chciałem powiedzieć pugilaresu.

Zwykle bywa to chwila przykra ukazująca odwrotną stronę medalu im więcej używało się przyjemności obcego miasta. Podróż po Włoszech i pod tym względem przyjemne przynosi wrażenia; poetyczne i duchowe uciechy kosztują tu tak mało. Włochy są niewątpliwie najtańszym krajem w Europie, a Wenecya najtańszem miastem we Włoszech. Taniość tę zwiększa jeszcze wysokie aggio pazłotej monety i zysk na zmianie austryackich papierów na liry. Lecz jeźli mieszkania i życie w całych Włoszech nietylko porównać się niedają z Wiedniem, Niemcami lub Szwajcaryą, ale nawet zawstydzają Galicyę i Kraków — to ceny kolei żelaznych niskością swoją stanowią pokusę. Pokusę mówimy, bo gdyby się miało najsilniejsze postanowienie ograniczenia swej podróży i czas ściśle obliczony wystarczający zaledwie na systematyczne zwiedzenie jednego miasta, gdy się usłyszy z po za okienka kasyera zapytanie: *forse biglieto di giro per tutta l'Italia 120 liri*, któż się oprzeć zdoła tej chętce okrążenia całego półwyspu, choćby w przelocie. Pielgrzymka do Rzymu zamienia się wnet w objazd Italii zjednoczonej. Dostawszy tak tanio żółtą książeczkę do ręki, służącą na dwa miesiące, z przerwami gdzie się komu podoba, zdaje się, że się posiadło jakiś talizman co nas ma prowadzić już bez kłopotu po tej drodze, którą tak często przebiegała nasza wyobraźnia. Z gorączkowem upojeniem odczytuje się *itineraire* podróży: Padwa, Bolonia, Florencya, Foligno, Rzym, Neapol, Rzym, Civita vecchia, Livorno, Florencya, Genua, Turyn, Medyolan, Padwa, Wenecya — i to wszystko za 120 franków czyli niespełna 50 złr. to doprawdy bajeczne!

Panuje u nas uprzedzenie o chciwości Włochów, o eksploatacyi podróżnych, o solidarności krajowców wszystkich warstw w chęci wyzyskania, a nawet oszukania podróżnych. Wyznamy, że ta opinia wydaje nam się być krzywdzącą i nieuzasadnioną. Prawda, że we Włoszech można i potrzeba się targować, lecz eksploatacya systematyczna obcych będąca podstawą charakteru niemieckiego, chciwość Francuzów nieprzypuszcza targu, bo z góry nakłada prawa. Francuz też i Niemiec popiera swoje żądania brutalnością, nieśmiesz nawet zaoponować przeciwko dowolnem żądaniom fiakra wiedeńskiego bez wystawienia się na gburowate obelgi; musisz zapłacić frycówkę, gdy się dostaniesz w ręce szarlatana Francuza, bo lada golibroda, lada garson hotelowy wyszydzi cudzoziemca, który nieśmiało zauważy, że rachunek zbyt wysoki.

Włoch próbuje szczęścia, naiwnie stawia wyższe żądania, lub uprzejmie domaga się więcej, gdy mu wręczasz *buona mano*. Lecz podróżnemu służy prawo targu, który niekiedy przechodzi krakowskie przysłowie. Łatwo też odstępuje od swych wygórowanych żądań, a nigdy nie traci swej uprzejmości. Odda nawet usługę bez wynagrodzenia, a gdy się tłumaczysz, że niemasz przy sobie pieniędzy, odpowiada z uśmiechem i ukłonem, *per altra volta* (innym razem).

Nie; podróż po Włoszech nie była zdolną pogodzić nas z instytucyami politycznemi na nową formę, ale natomiast usunęła wiele uprzedzeń co do charakteru narodowego; tymczasem u nas entuzyazmują się często dla Italii zjednoczonej, a do Włochów panuje mnogość uprzedzeń i niechęci. Nie ma wady, którejbyśmy z daleka nieprzypisywali narodowi: tchórzostwo, zabobonność, obłudę, chciwość, oszukaństwo, podstęp; zjednoczone zaś państwo wielu jeszcze uważa za ideał narodowej swobody.

Uprzedzenia te, nie wiemy, czy pozostały jeszcze w Polsce po królowej Bonie, czy dostały się od Niemców, ale to pewna, że sądząc po wyobrażeniach, jakie u nas tworzą sobie o Włoszech, przypuszczaćby można, że to jest raj wyzwolony ale zapełniony społecznością bandytów. Tymczasem jest to jeśli nie piekło to czyściec, zapełniony najcywilizowańszym ludem. Cywilizacya włoska jest najmniej zarażoną materyalizmem, najwięcej jeszcze idealistyczną w Europie, znać, że to najstarszy lud Europy, spadkobierca klasycznej starożytności, dziecko najbliższe kościoła, wychowaniec mistrzów, dziedzic najwyższych arcydzieł poezyi i sztuki.

W postępie materyalnym Włochy są zacofane — i uderza tu na pierwszy rzut oka ta dziwna sprzeczność stanu, nie powiemy już zacofania, ale niemal stanu pierwotnego, pewnej dziewiczości pod względem ekonomicznym — obok wydatnego piętna najstarszej, najbogatszej cywilizacyi duchowej.

Nie ma nigdzie tego świeżego połysku, jaki nadaje postęp XIX wieku, ale natomiast na ludziach jak na pomnikach znać tę grubą warstwę cywilizacyi o kilkanaście wieków starszej. Ztąd we Włoszech tylko można odzyskać pojęcie perspektywy, że tak powiemy, historycznej, którą nam w środkowej Europie zasłaniają ołtarze wzniesione wyłącznie dla bogów dzisiejszej chwili, od których ma się datować postęp świata.

Nie było bowiem zarozumialszego wieku nad wiek XIX, to też żaden tak ciężkich nieodnosił rozczarowań; lecz te ołtarze na cześć bożyszcz wieku rozwalone we Francyi, wznoszą dziś w Niemczech; we Włoszech cześć postępu XIX wieku mimo jej apostołów przyjąć się nie może. Naród dał się zdemoralizować konspiracyą, demoralizacyi materyalizmu opiera się jeszcze.

Lecz nie mamy jeszcze prawa zdejmować fotografii z zewnętrznej fizyonomii narodu, skoro dopiero wyruszyliśmy z Wenecyi, a minąwszy Mestre, przerwaliśmy rozmowę o rachunkach hotelowych, lichej operze weneckiej a przecudnej serenadzie gondolierów, na odgłos: *Padova*. Wyrachowanego czasu niemożna było rozdrabniać, choćby dla oglądania takich świątyń, jakie zdobią miasto Śgo Antoniego; odłożyć to należało na powrót.

Z utęsknieniem przeto i nadzieją zatrzymania się z powrotem spoglądaliśmy na kopuły i wieże, co zachęcająco piętrzą się nad Padwą — z podobnem uczuciem powitaliśmy w parę godzin później słynną krzywą wieżę bolońską.

Pociąg zwykł się tu zatrzymywać dwie godziny, wystarczające, aby rzucić okiem na starożytne miasto słynne nietylko ze znakomitej w dziejach sztuki szkoły malarstwa, z wielu kościołów, pałaców, galeryi — lecz interesujące najbardziej nas z powodu starożytnego uniwersytetu, przez który od XIV wieku poczet młodzieży polskiej najznakomitszych rodów przechodził. Nasza łacińska cywilizacya przez całe średnie wieki szła do nas wprost z Włoch. Znać ten wpływ nietylko w zakresie ko-

dzisiaj; niektórzy jeszcze przykupili majątku od drugich, jak się trafiło, a ci, którzy sprzedali, sprzedawali pewnie nie na kościół, ale na opędzenie swych potrzeb niezbędnych. Datkami dobrowolnemi śp. X. Wojciech Błaszyński, jak słyszałem, nie gardził, jak każdy założyciel kościoła nie gardzi ofiarą dobrowolną, presyi atoli żadnéj nigdy i na nikim nie wywierał, ani też chłopów ku temu celowi mistycyzmem nie napawał, co tem pewniejsza, że chłop bardzo leniwy do mistyfikacyi, zwłaszcza, gdyby chodziło o sprzedanie jego majątku.

Jak zaś niedorzeczne wiadomości posiada szan. Redakcya *Dziennika Polskiego* o śp. Wojciechu Błaszyńskim, pokazuje się najdobitniéj z podania jéj o smutnym wypadku zgonu nieboszczyka. Pisze szan. Redakcya: „wśród budowania ks. Wojciech każąc do ludu spadł z rusztowania i zabił się.“ Byłem na wakacyach w domu u rodziców, i byłem obecny przy złożeniu zwłok śp. Wojciecha. Zgon śp. Wojciecha nastąpił w skutek ciężkiego uderzenia belki, która z ostatecznych rusztowań przy budowaniu wieży nań spadła, gdy wczas rano do robotników przyszedłszy niepostrzeżony, pacierze kapłańskie odmawiał w głównych drzwiach nowego kościoła; poczem kilka kroków zrobiwszy naprzód, wychylił się na nieszczęście z pod rusztowania, gdy właśnie robotnicy wyszedłszy na wieżę materyał budowniczy porządkowali, i belką ciężko w głowę uderzony po ciężkiem westchnieniu, Bogu ducha oddał.

Że złe, zwane sidzinizmem, się wkradło, temu żaden człowiek roztropny i rozważny dziwić się nie będzie; lud sam złe zrodził. Nie jest zaś złe to sidzinizmem zwane, tak straszne, jak je obecnie malują, i z obecnym wypadkiem tarnowskim pewnie najmniejszéj nie ma styczności. „Nie chcemy Boga miłosiernego, ale sprawiedliwego“ jak uwięzieni wołali, odwaga bezczelna strzelić do kielicha podczas sprawowania najśw. ofiary, lub strzelić do obrazu Matki Boskiéj, to u sidziniarzy naszych byłoby przestępstwem nigdy a nigdy nie odpuszczonem. Żaden sidziniarz, gdyby miał władzę, nie dałby takiemu zbrodniarzowi rozgrzeszenia, nawet na śmiertelnem łożu.

Spostrzeżeniem tem sidzinizmu, jakim jest i jak go znam, wcale nie przesądzam, czy Antoni Banaś, główny przewódca zbrodni, nie należał kiedy do sidzinizmu; jeżeliby w istocie należał, toby obecny wypadek dowodził, że się dał wyzyskać później zupełnie innym wpływom, nic wspólnego z tak zwanym sidzinizmem nie mającym. Nie chcę korzystać z opowiadań i wieści rozmaitych już dzisiaj o Antonim Banasiu i jego klice, o ceremoniarzu przyjęcia do tej nowej religii jego po Tarnowie krążącym; pozwalam sobie atoli wątpić, ażali wypadek tarnowski jest wypływem czystej aberacyi religijnej, a najuroczyściej zapewnić mogę, że sidzinizmem górskim nie jest. O nauczaniu kobiet, jak się spodziewać należy, to wiem, o słuchaniu zaś spowiedzi w sposób sakramentalny tychże kobiet, i potakiwaniu księży, nic nie wiem.

Nie mogę dalej pominąć oskarżenia publicznie duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej, a względnie Konsystorza Biskupiego, jakoby nic a nie nie czyniono w celu wyprowadzenia ludu z błędnych pojęć o religii i jej zasadach. Z tego co korespondenci redakcyi *Dziennika Polskiego* donieśli i donoszą, wypływa tylko tyle, że nigdy a nigdy w górach nie byli i kazań i nauk duszpasterzy naszych nie słuchali; najlepszą dla tych panów byłoby radą, ażeby się przejechali po parafiach i przysłuchali się kazaniom i naukom, zwłaszcza w Nowotarszczyźnie, skąd rozpowszechnienie sidzinizmu wyprowadzają.

Niesłusznie ubolewa korespondent tarnowski wraz z Redakcyą *Dziennika Polskiego* nad opieszałością i brakiem energii kosystorza tarnowskiego w przygnębieniu tak zwanego sidzinizmu.

Dwojaki rozróżniamy błąd: materyalny i formalny. Błąd materyalny jest błędem popełnionym niewinnie bez uporu i uprzedzenia, że zdanie przeciwne jest prawdziwe. Błąd formalny jest błędem materyalnym połączonym z uporem i przedsięwzięciem nieodstąpienia od swego zdania błędnego, i ten ostatni czyni błądzącego heretykiem. Dalej, każda herezya dopiero wtenczas pod ścisły sąd kościelny podciąganą bywa, gdy w pewien system naukowy ujęta, publicznie czy to w pismach, czy w dziełach się pojawi. Konsystorz biskupi tarnowski może zaręczyć najuroczyściej, że o błędnych zdaniach i przekonaniach religijnych sidzinizmu dawno wie i jasne ma pojęcie; że wszystko z swej strony czynił, ażeby obok utrzymania prawdziwej pobożności i katolicyzmu, co jest jego zadaniem i powołaniem, zarazem wykorzenił błędy, niewinnie i więcej z głupoty i kobiecej dumy pochodzące, i szerzeniu się fałszywemu sidzinizmowi tamę położył. W dowód tego oględnego z swej strony w sprawie tej drażliwej postępowania, może każdego czasu okazać odnośne akta i korespondencye z urzędami dotyczącemi dekanalnemi i parafialnemi jako też i władzami świeckiemi. Książki nawet, z których w Sidzinie uczono się i uczą się jeszcze nauki wiary i obyczajów, nadsyłał Konsystorz tarnowski, a książki znane są również i Wys. c. k. władzom rządowym we Lwowie.

Nie uznał atoli konsystorz biskupi tarnowski za potrzebę, robić z błędów materyalnych formalną herezyę, a to tem mniej, gdy nikt dotąd sidzinizmu w system nie ujął i za wyznawcę sidzinizmu się nie ogłosił. Wypadek obecny, gdyby nawet był sidzinizmem, jak nim pewnie nie jest, tak mało może być konsystorzowi tarnowskiemu imputowany, jak popełnienie kradzieży ustawodawcy lub urzędnikowi, wykonawcy prawa.

W końcu uprasza się wszystkich możliwych korespondentów, czy to w sprawie wypadku tarnowskiego, czy też w sprawie aberacyi religijnej, aby zostawili konsystorzowi tarnowskiemu, jako władzy kompetentnej, sidzinizm i jego los dalszy, jakoteż kapłanów „zwolenników“ aberacyj religijnych; konsystorz Tarnowski, władza duchowna w takich sprawach kompetentna, da sobie radę, a w razie potrzeby zażąda pomocy tam, gdzie ją znaleść może i znajdzie.

Tarnów 28 maja 1873

X. Jędrzej Leja.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu krajowego w Czerniowcach Józefa Popławskiego adjunktem sądu pow. w Storożyńcu.

N. Pan pozwolił dyrektorowi telegrafów we Lwowie Kasprowi Czernohorskiemu przesiedlić się w tym samym charakterze do Lincu, w miejsce zaś jego mianował wyższego komisarza telegrafów w ministerstwie handlu Józefa Leschenara dyrektorem telegrafów we Lwowie.

Wiedeń 30 maja. Dzienniki wiedeńskie przepełnione są teraz codziennie sprawozdaniami o ruchu wyborczym we wszystkich krajach przedlitawskich. Obszerne artykuły w tym przedmiocie są na porządku dziennym, czytając je zaś, zdawaćby się mogło, iż tylko centraliści zajmują się wyborami bezpośredniemi, inne zaś stronnictwa albo zupełnie cicho siedzą, albo też są w takiej mniejszości, że o nich mówić nie warto. Tymczasem dochodzą z innych stron wiadomości, że agitacya wyborcza toczy się także w innych obozach. Już onegdaj donosiliśmy o uchwałach stronnictwa narodowego w Lublanie, dziś słychać już o rozwiniętej agitacyi w temże stronnictwie w Czechach i w innych krajach. Przedstawienia przeto dzienników wiedeńskich, oczywiście centralistycznych, są jak zwykle tendencyjnie, fałszywie i rzecz tylko jednostronnie przedstawiające. Zbyteczna może poniekąd o tem mówić, rozmiar jednak, jaki sprawozdania wzmiankowane przybierają, nakazuje zwrócić na to uwagę i przypomnieć ich wartość. Gdyby polityka wewnętrzna austryacka dostarczyć teraz mogła przedmiotu do artykułów, z pewnością dzienniki wiedeńskie nie byłyby tak szczodre w podawaniu tak licznych, a nawet rzec można zbytecznych szczegółów o ruchu wyborczym w prowincyach austryackich. Lecz w braku przedmiotu zapełnić trzeba dziennik, choćby zmyśleniami.

— W ministerstwie wyznań i oświecenia nastąpiła pod względem podziału pracy zmiana, a to w skutek śmierci radcy ministeryalnego Ehrharta, który kierował wszystkiemi sprawami uniwersyteckiemi. Wydział tychże spraw powstał w ministerstwie oświaty przed trzema latami, przez połączenie oddziałów dla poszczególnych wydziałów uniwersyteckich, a jego kierownictwo powierzono radcy ministeryalnemu Ehrhartowi, co jednak okazało się nie odpowiedniem, albowiem na jednego kierownika było to za wielkie zadanie. Nastąpiło więc teraz napowrót rozdzielenie oddziału spraw uniwersyteckich na dwa oddziały, z których jeden t. j. oddział obejmujący sprawy wydziałów teologicznego i prawniczego prowadzić będzie radca sekcyjny Dr. Lemayr, drugi zaś obejmujący sprawy wydziałów filozoficznego i lekarskiego radca sekcyjny Dr. Schultz-Straszyński. Do oddziału szkół średnich powołanym został tymczasowo inspektor szkolny z Innsbrucku p. Krischek.

— W Pradze odbył się wczoraj wybór zastępcy burmistrza, wybranym został deklarant Dr. Zeithammer 69 głosami przeciw 8. Dziękując za wybór, oświadczył, iż uważa go za najwyższe wyszczególnienie. Wprawdzie, rzekł, statut miejski nie określa dokładnie zakresu czynności zastępcy burmistrza, on jednak postanowił uważać godność tę nie za czczy tytuł, lecz jako zbiór pewnych praw i ważnych obowiązków. Przemówienie jego przyjęte było ze strony narodowców żywemi oklaskami.

Prusy.

Germania zamieszcza następujące „podanie zbiorowe Episkopatu pruskiego do ministeryum stanu“ d. 26 maja r. b. zaniesione:

Wys. ministeryum stanu!

Odnośnie do ogłoszonego memoryału biskupiego z d. 20 września r. z. i do podania zbiorowego przedłożonego wys. Ministeryum d. 30 stycznia r. b., podpisani Arcybiskupi i Biskupi zniewoleni jesteśmy z najgłębszem ubolewaniem najuniżeniej oświadczyć, iż nie jesteśmy w stanie przyczyniać się do wykonywania ustaw obwieszczonych d. 15 b. m.

Ustawy te naruszają prawa i swobody, które z zarządzenia bożego służą kościołowi bożemu. Zaprzeczają one zupełnie zasadzie, według której od Konstantyna Wgo ludy chrześciańskie w różnych państwach widziały uporządkowany stosunek między państwem a kościołem — zasadzie uznającej w państwie i kościele dwie różne przez Boga ustanowione władze, które w rozlicznych zetknięciach z sobą i splątaniu stosunków pod względem uporządkowania granic swoich atrybucyj, mają sobie wskazane nie jednostronnie postępować i własnowolnie nakreślać sobie granice i stawiać zapory, lecz nad rozporządzeniami i postanowieniami wydać się mającemi, poprzednio porozumieć się winny spokojnie.

Kościół nie może uznać zasady państwa pogańskiego, jakby ustawy państwa były ostatniem źródłem wszelkiego prawa, a kościół miał tylko te posiadać prawa, których mu użyczy ustawodawstwo i konstytucya państwa, jeśli nie ma zaprzeczyć bóstwu Chrystusa i boskości jego nauki i zakonu, a chrześciaństwa nie ma uczynić zawisłem od ludzkiej samowoli. Uznanie przeto tych ustaw byłoby odrzuceniem boskiego początku chrześciaństwa, przyznawałoby bowiem państwu bezwarunkowe prawo stanowienia ustawami o całej dziedzinie życia chrześciańskiego. Podobne uznanie byłoby także zrzeczeniem się wszystkich innych historycznych i pozytywnych praw kościoła w Prusach, gdyż ustawodawstwo będąc jedynem źródłem prawa, mogłoby w przyszłości znieść je wszystkie bez wyjątku samowolnie. Z tej samej przyczyny nie możemy być posłusznymi także poszczególnym przepisom rzeczonych ustaw, które przyznane zostały przez kościół różnym państwom na mocy ich umowy ze Stolicą apostolską; inaczej bowiem uznalibyśmy kompetencyę państwa w orzekaniu jednostronnie w rzeczach kościelnych.

(podpisano) *Paweł*, arcybiskup Koloński. *Mieczysław*, arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański. *Henryk*, książę biskup Wrocławski. *Piotr Józef*, biskup Limburski. *Krzysztof Florencyusz*, biskup Fuldajski. *Wilhelm Emanuel*, biskup Moguncki. *Konrad*, biskup Padernbornski. *Mateusz*, biskup Trewirski. *Jan Henryk*, biskup Osnabrucki. *Lotaryusz*, biskup Leucki *i. p. i.*, zawiadowca archidyecezyi Freiburskiej za księstwa Hohenzollern. *Filip*, biskup Warmiński. *Jan Bernard*, biskup Monastyrski. *Wilhelm*, biskup Hildesheimski. Na szczególne polecenie X. biskupa Chełmińskiego, Jana, jlny wikary *Klingenberg*.

Francya.

Wiceprezes Rady książę Broglie odczytał w dniu 26 b. m. w Zgromadzeniu narodowem następujący mesaż marszałka Mac-Mahona, prezydenta rzeczypospolitej francuskiej:

„Panowie! Powołany przez Zgromadzenie narodowe do objęcia prezydentury, wziąłem natychmiast w ręce władzę, jakąście mi powierzyli i wybrałem ministeryum, którego wszyscy członkowie wyszli z szeregów waszych.

Myśl, jaką się kierowałem w składzie ministerstwa, winna je ożywiać we wszystkich jego aktach; to jest poszanowanie waszej woli i chęć jak najściślejszego jej wykonywania. (Brawo! z prawicy i środka).

Prawo większości jest prawidłem wszystkich rządów parlamentarnych.

Lecz prawidło to winno być stosowane koniecznie do instytucyj, jakiemi się rządzimy, z mocy których urzędnik uposażony władzą wykonawczą, jest tylko delegowanym Zgromadzenia, w którym jedynie istotnie spoczywa władza i które jest żywym wyrazem ustawy.

Zgromadzenie to miało w dwuletnim przebiegu swego istnienia, dwa wielkie zadania: oswobodzić kraj nasz nawiedzony strasznemi nieszczęściami i przywrócić porządek w społeczeństwie, w którem duch rewolucyi nurtuje.

Pierwsze z tych zadań prowadzone było z wytrwałem poświęceniem nie tylko przez większość, lecz jednomyślnie przez ogół reprezentantów; Francya może to z dumą powiedzieć. Żaden z wielkich środków, jakich celem był wykup naszej niepodległości narodowej, nie wzniecił w tem kole sporów ani napotkał na sprzeciwianie się.

Powiedzmy głośno, środków tych nie byłoby można obrać, gdyby się kraj cały nie był do nich skłonił, pomimo ich uciążliwości, z bohaterską cierpliwością, która nie wydała ani skargi ani szemrania.

To poparcie przez wszystkie klasy miało główną siłę, która przyszła w pomoc w zręcznych i patryotycznych rokowaniach dostojnemu mężowi, którego zastępuję, i z którym jedynie różnica w zapatrywaniu się na politykę wewnętrzną, różnica, nad którą ubolewam, mogła mnie rozdzielać.

Liczę na was panowie! chcąc znaleść tę samą siłę w usiłowaniach, jakie łożyć winienem, aby spełnić zupełnem wykonaniem zobowiązań naszych dzieło to, dziś dzięki Bogu prawie ukończone.

Zadanie zresztą ułatwią wyborne stosunki, jakie ostatni rząd zdołał przywrócić między Francyą i mocarstwami, a które usiłować będę utrzymać.

Postępowanie moje pod tym względem będzie takie samo, jakie kilkakrotnie wskazał poprzednik mój na tej trybunie, a które pochwalaliście zawsze: utrzymanie pokoju głośno wyznawane i popierane, aby Europa, przekonana o naszej szczerości, upatrywała w reorganizacyi armii naszej (nad którą nie przestanę pracować bez przerwy), słuszną chęć naprawienia sił naszych i utrzymania rangi, jaka nam należy.

W polityce wewnętrznej, uczuciem, które dyktowało wszystkie wasze czyny, jest duch zachowawczości społecznej.

Wszystkie wielkie ustawy, któreście zawotowali ogromną większością, miały cechę głównie zachowawczą.

Nieraz rozdzieleni w kwestyach czysto politycznych, jednoczyliście się z łatwością na polu obrony wielkich zasad fundamentalnych, na jakich spoczywa społeczeństwo, a którym grozi dziś tyle śmiałych zamachów.

Rząd, który was reprezentuje, powinien więc być i będzie, ręczę wam za to śmiało i stanowczo, zachowawczym. Bardzo ważne ustawy o organizacyi armii, o administracyi municypalnej, o wychowaniu publicznem i inne kwestye dotykające pierwszorzędnych interesów handlowych i finansowych przygotowane są lub rozbierane w tej chwili w komisyach waszych.

Wybrałem, jak mniemam, ministrów odpowiednich aby się z wami o to układać.

Inne ustawy obejmujące kwestye konstytucyjne wielkiej wagi, wniesione zostały przez poprzednika mego, którego wyraźne postanowienia wasze do tego upoważniły.

Przyjdą one pod wasze obrady, rozbierzecie je, sam rząd badać je będzie starannie, a gdy nadejdzie chwila którą uznacie za stósowną do dyskusyi nad niemi, udzieli wam w każdym punkcie rozważnego swego zdania.

Lecz podczas gdy wy obradujecie panowie! rząd ma obowiązek i prawo działać. Zadaniem jego jest przedewszystkiem rządzić, to jest zapewnić przez codzienne zastosowanie wykonanie ustaw, jakie tworzycie i przeniknąć ich duchem ludność.

Nadać zarządowi zupełną jedność, spójność, ducha konsekwencyi, jednać poszanowanie wszędzie i w każdej chwili ustawie, dając jej na wszelkich stopniach organa szanujące ją i szanujące siebie. Jest to obowiązek ścisły, często przykry, lecz przez to samo tem konieczniejszy do spełnienia w skutku czasów rewolucyjnych. Rząd nie zaniedba go.

Takie są panowie moje zamiary, które nie inne są, jak aby się zastosować do waszych. Do wszelkich tytułów, nakazujących nam posłuszeństwo, Zgromadzenie łączy ten że jest prawdziwem przedmurzem społeczeństwa zagrożonego we Francyi i w Europie przez frakcyę, która zagraża spokojowi wszystkich ludów, i dla tego przyspiesza wasze rozwiązanie, że widzi w was jedyną przeszkodę dla swych celów.

Uważam posadę jakąście mi powierzyli za posadę strażnika, który czuwa nad utrzymaniem z całością waszej wszechwładzy. (Długie oklaski).

Rosya.

Car rosyjski wydał reskrypt do naczelnika głównego sztabu jenerała Hejdena prezydującego w dwóch komisyach wojskowych utworzonych w 1870 roku dla ułożenia szczegółowych projektów reorganizacyi armii i marynarki, oraz zaprowadzenia powszechnej służby wojskowéj. W reskrypcie tym Cesarz zamyka posiedzenia obu komisyj, dziękując im za wygotowanie projektów ustawy o powinności wojskowéj, w których najdokładniéj oceniono, rozumnie pogodzono i przyprowadzono do jedności wszystkie potrzeby prawidłowego i rozległego uzupełniania sił zbrojnych cesarstwa, ochraniania bytu rodzinnego, działalności gospodarczéj i wykształcenia ludności. Wszystkim członkom obu komisyj Car szczegółowe udzielił podziękowania.

— Oprócz pomysłu Lessepsa przeprowadzenia kolei żelaznéj przez Azyę środkową od Orenburga do Peszaweru istnieje niemniéj gigantyczny projekt kolei przez całą Syberyę, aż do Oceanu Spokojnego z odnogami do Mandżuryi chińskiéj. Koléj ta miałaby przechodzić w zachodniéj Syberyi przez urodzajne stepy, a we wschodniéj zwracałaby się do okolic przemysłowych, głównie górniczych. Projekt ten bardzo żywo zajmuje publicystykę rosyjską.

— Połączenie obu oddziałów dżizackiego i kazalińskiego, miało nastąpić 24 kwietnia. Z powodu jednakże zmiany kierunku pochodu do Chiwy od strony wschodniéj, jenerał Kaufman przebywał bardzo długo przy studni Arystan-bel i połączenie obu oddziałów nastąpiło dopiero 15 maja przy uroczysku Chała-Ata położonym jeszcze o 100 wiorst od Amu-Daryi, jak donosi telegram wysłany z Merke na granicy okręgów Syrdaryi i Siedmiorzecza. Oddział pułkownika Markozowa 16 maja stał o 80 wiorst od Chiwy. Z tej strony Chiwa nie jest niczem zasłonięta. Przeciwnie ze stron innych wojska rosyjskie napotkać mogą opór, wszystkie bowiem miasta chiwińskie są opasane fosami i ufortyfikowane, jak Chiwa, Azarasp, Urgencz, Chanki i wiele innych. Chan chiwiński posiada znaczną artyleryę. Buszajew, który w 1869 r. udawał się do Chiwy z listem jenerał-gubernatora taszkenckiego, widział na murach Chiwy 20 dział, a w mieście stało jeszcze 60 armat. Obsługę dział spełniali przeważnie Afganie i Indusy. Kawalerya chiwińska ma być także wcale dobra, i jeżeli będzie zręcznie użytą, może zadać znaczne klęski wojskom rosyjskim i utrudnić im przeprawę przez Amu-Daryę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. Namiestnik hr. Gołuchowski przybył dziś rano do Krakowa i ma oczekiwać w Szczakowej przybycia cara Aleksandra dla odprowadzenia go do Oświęcimia. Dziś w nocy bowiem car Rosyjski przejedzie do Wiednia.

— Dziś rano umarł obywatel tutejszy Kasper Zubowski, zapisawszy cały swój majątek na cele dobroczynne, głównie zaś na stypendya. Zubowski urodził się r. 1797 pod Lublinem, za młodu przebywał w Puławach. Nabywszy kawał lasu pod Markuszowem w Lubelskiem, założył tam osadę, którą sprzedawszy w roku 1845, przeniósł się naprzód do Poznania, a potem do Krakowa, i tu nabył dwa domy. Z tych jeden w Rynku noszący niegdyś godło „pod Kanarkiem“ pozostał dotąd w jego posiadaniu. Wypadki r. 1848 wprowadziły Zubowskiego na arenę publiczną i publicystyczną, gdzie stawał w obozie liberalnym i wydał kilka broszur polityczno-socyalnych, jak „Dwa a dwa cztery“, „Nasi mandaryni“, „Nasze sprawy“, dwie polemiczne broszury z *Czasem* i broszurę przeciw kongregacyom kupieckim i cechom. Próbował także sił swoich na scenie, lecz drukowane przez niego komedye nie wytrzymały krytyki.

W późniejszych latach zmienił pod wieloma względami swój sposób zapatrywania się, lecz już nic nie pisał, a przynajmniej nie drukował. Ostatniem zaś dziełem jego jest testament napisany dnia 8 stycznia r. b., którego wykonanie powierzył bibliotekarzowi uniwersytetu, członkowi Akademii Drwi Karolowi Estreicherowi. Zastrzega sobie w nim przedewszystkiem jak najskromniejszy pogrzeb, przepisując nawet, jaką ma być trumna i katafalk tylko parą końmi zaprzężony.

Będąc bezżennym i nie mając żadnych osobistych obowiązków, przeznacza tylko sprzęty swojego mieszkania i odzież swoją służącej, która go w ostatniej chorobie pielęgnowała, resztę zaś, a mianowicie dom pod L. 18 w Rynku oraz kapitał 10,000 złr. w listach zastawnych galic. tudzież sprzęty całego domu oddaje na cele publiczne, a mianowicie:

50 złr. corocznie na jałmużny,
100 złr. „ na straż ogniową ochotniczą;
resztę na stypendya po 150 złr. rocznie dla uczniów szkół ludowych, realnych, technicznych i uniwersytetu z wydziałów lekarskiego i filozoficznego, a to synów włościan powiatu Krakowskiego i synów ubogich mieszczan krakowskich. Pierwszeństwo do tych stypendyów mają potomkowie Władysława Zubowskiego zamieszkałego w Evensdorf w powiecie Radomyskim na Ukrainie, gdyby uczęszczali kiedy do szkół w Krakowie. Ś. p. Zubowski oddaje cały ten swój zapis pod opiekę Rady miejskiej Krakowa, a rozdawnictwo stypendyów powierza każdorazowemu burmistrzowi krakowskiemu. Za warunek przyznania stypendyów kładzie nie tylko ubóstwo ucznia, ale oraz jego pilność i pracę.

— Wczoraj wieczorem rozstał się z tym światem hr. Bohdan Mostowski, obywatel z Litwy, który od lat kilku przepędzał zimy w Krakowie. Zacny i pobożny żywot, pod koniec zapełniony długiem i ciężkiem cierpieniem, zakończyła śmierć wzorowego chrześcianina. Zmarły liczył lat 46.

— Woda na Wiśle znacznie przybyła w skutku ciągłych deszczów. Obawiają się wylewu jej w nizinach.

— Szymon Szarek parobek z Grzegórzek, ukarany był aresztem policyjnie, gdyż przez psotę wozem nagle najechał na gromadę ludzi, nikogo jednak nie uszkodził.

— Prowincyałem zakonu OO. Dominikanów po śmierci X. Korotkiewicza, wybrany został na kapitule odbytej d. 27 w Żółkwi X. Ksawery Jarzębiński, przeor tameczny i wiceprezes Rady powiatowej Żółkiewskiej.

— P. Wincenty Siemieński nadał z fundacyi Siemieńskiego przeznaczonej dla kandydatów stanu nauczycielkiego, w braku zaś ich dla uczniów szkół ludowych, dwa stypendya po 50 złr. Stanisławowi Adamczykowi i Ksaweremu Latinikowi, uczniom szkoły wzorowej w Krakowie.

— August Engelhardt kasyer kolei czerniowieckiej w Stanisławowie, przeniewierzywszy znaczne pieniądze kasowe zbiegł we środę. Zabrał podobno 20,000 złr.

— D. 19 czerwca odbędą się wybory do Rad powiatowych: jednego członka z większej własności do Rady Chrzanowskiej, jednego do Drohobyckiej, oraz z miast jednego do Śniatyńskiej.

— D. 10 maja umarł w Lisowcach w powiecie Zaleszczyckim pleban obrz. gr. kat. X. Marcelli Berlicz Strutyński, licząc lat 47. Parafia ta liczy 1900 dusz, probostwo posiada przeszło 130 morgów ziemi; fundusz religijny dopłaca 151 złr. Prawo patronatu służy p. Kalikstowi Orłowskiemu.

— Józef Gruszczyński, pełnomocnik ks. Adama

ścielnym, żeśmy już za Piastów byli ultramontanami, z Rzymu otrzymując pierwszych biskupów Włochów, do Włoch wysyłając młodych duchownych, również jak młodzież świecką, głównie na uniwersytecie bolońskim się kształcącą. Lecz ten wpływ cywilizacyi łacińsko-włoskiej zostawiając niejaki acz słaby ślad w architekturze, silniej wyrył się w obyczajach, literaturze jak nam świadczy bardziej jeszcze równoczesne zastosowanie do naszych obyczajów Castiglionego „*Il libro del cortegiano*“ na polskiego „Dworzanina“ przez Górnickiego, niż nawet współczesne tłomaczenie Tassa przez Piotra Kochanowskiego.

Dopiero gdy nas pociągnęły nowinki heretyckie przestaliśmy jeździć po naukę do Włoch, a zwróciliśmy się więcej do Niemiec i Francyi. Nie wyszło nam to na pożytek nie tylko pod względem religijnym, ale także pod względem cywilizacyjnym i politycznym. Nauki, które tak kwitły w XV wieku na Uniwersytecie Jagiellońskim modelującym się na wzór włoskich uniwersytetów, uległy zaniedbaniu wobec rozkwitu literatury przeważnie polemicznej religijno-politycznej treści. Łatwo byłoby wykazać, że złoty wiek naszej literatury zwykle o sto lat zapóźno naznaczają, że świetność epoki Zygmuntowskiej była tylko następstwem zasobów naukowych, zebranych w epoce jagiellońskiej, że ten ruch i życie umysłowe było tylko skutkiem walki dwóch prądów cywilizacyi łacińsko-włoskiej, zaszczepionej wcześnie w Polsce z reformatorskiemi wyobrażeniami przedzierającemi się do nas z Niemiec. I te dwa odwieczne prądy nie zmieniły do dziś dnia swego koryta. Bezwyznaniowość płynie ku nam szerszem jeszcze korytem, co ongi nowinki niemieckie z zachodu — na południe zaś, po za góry, ku wiecznemu miastu zwracać się trzeba, aby zachować i utwierdzać ową starą, od Piastów i Jagiellonów się poczynającą, a od czasu Zygmuntów zachwianą cywilizacyę łacińską, nietylko trzymającą pod względem religijnym naród w karbach ścisłości katolickiej, ale nadto kształcącą jego politycznego i obywatelskiego ducha na wzorach klasycznego jeszcze kroju i miary.

Gdyśmy w pośpiechu objeżdżali stare ulice Bolonii, korzystając z dwóch godzin przestanku, stawały nam na pamięci owe wieki, kiedy młodzież polska tu przybywała po naukę. I lepiej się działo w politycznych stosunkach rzeczypospolitej, gdy tutaj kształcili się przyszli obywatele i senatorowie.

Nie skąd inąd tylko z Włoch przyszło do nas samo pojęcie rzeczypospolitej. I rzecz dziwna, że historycy, mówiąc o wpływie włoskiej polityki na Polskę zwykli tylko wszczynać spory o Kalimacha, lub Bonę — a zapominają o ogólniejszym fakcie, że wpływ ten nie zawisł tylko od cudzoziemców tu przybyłych, ale że wszystkie znakomitości nasze tak kościelne jak polityczne aż do połowy XVI wieku kształciły się we Włoszech, i że cały rozum stanu jakiśmy do tej pory zachowali, wywieźliśmy z Włoch. Polityki włoskiej nie stworzył Machiavell, on rozwinął tylko w systemat i skrzywił umiejętność, która w średniowiecznych republikach włoskich znachodziła tak żyzny grunt w rozmaitości form politycznych, jakiemu równego szukaćby chyba w starożytnej Grecyi.

Gdyśmy się też odwrócili od Włoch a zaczęli oglądać na zachód i czerpać z Niemiec, wnet zatracił się u nas stary rozum stanu; z romańskiego republikanizmu została tylko łupina, do której wnet przymięszała się plewa anarchii politycznej, nieodłącznej od anarchii religijnej.

Lecz słusznie anarchią myśli przeskakującej dowolnie całe wieki i całą Europę, zarzucić by nam mógł zniecierpliwiony czytelnik, oczekujący daremnie opisu Bolonii. Nie zdołamy mu tutaj nawet zewnętrznego widoku miasta skreślić, bo objazd miasta przez godzinę nie dał nam nawet tego pojęcia, na któremby można osnuć bez zuchwalstwa najogólniejszych spostrzeżeń.

Śmiesznością byłoby również dawać opis kraju *à vol d'oiseau*. A jednak najpiękniejszą mamy tu przebyć drogę wiodącą z Bolonii do Florencyi. Czemżeż Semering krążący w wężyku po górach styryjskich wobec tej kolei zawieszonej na śnieżystych szczytach Apenin pod niebem włoskim, przeskakującej na kilkopiątrowych wiaduktach przepaście, kryjącej się co chwila w czarnych tunelach, aby znów ukazywać doliny spływające ku dwom morzom. Semering zawdzięcza swą sławę temu, że kolej nań wiodąca była pierwszą w tym rodzaju. Mont Cenis słynie jako najdłuższe przewiercenie wnętrza alpejskiego olbrzyma, jako najzuchwalsze w tym rodzaju podziemnej jazdy przedsięwzięcie, zawstydzające przeprawy Hanibala i Napoleona, a przynajmniej na przyszłość czyniące zbyteczną podobną entrepryzę ich następcom. Lecz droga bolońsko-florencka zasługuje na nie mniejszą sławę pod względem technicznym, a pod względem malowniczości zostawia je daleko za sobą. Jest to bowiem jedyne przecięcie całego pasma gór, jakie dotąd zbudowano. Droga ta przeżyna Apeniny 62 tunelami, a idąc niemal pod samemi szczytami nieco poniżej linii śnieżnej trzyma się przez dwie godzin jazdy na równej wysokości wspierana tylko filarami wiaduktów, niekiedy dochodzących do wysokości wieży, lub wieszając się na przesmykach skał.

Podróżny, który tutaj z orłami idzie w zawody, nie wie czy patrzeć na dół czy w górę: pod nogami ma cały horyzont podnóża, niekiedy zwężający się okoleniem skał z dnem jeziora w pośrodku, lub z bystrym potokiem w kaskadach spadającym z wyżyn — to znów horyzont ten wychyla się z poza dekoracyi skalistej aż tam gdzieś w głąb i nieprzemierzoną dal ku dolinom Arna zasianem licznemi miastami a przyozdobionem całą wspaniałą szatą włoskiej roślinności. Spoglądając w górę przesuwają się w pobliżu, tuż nad naszemi głowami szczyty apenińskie, a w takich lotnych i wiotkich kształtach, jakich nie znaleść w Alpach.

Gdyśmy w przeszłym roku wybierali się do Szwajcaryi, namawialiśmy pochopnego do podróży Francuza znanego i w kraju naszym z dziwactw i dowcipu, aby nam towarzyszył. Odmowną odpowiedź, jowialny oryginał poparł porównaniem, które nam się podówczas wydało, jakoby było zaprawne blagą francuską.

Szwajcarya, Alpy, rzekł on, mają zbyt uzurpowaną opinię. Góry alpejskie nie mają form dość estetycznych, zbyt ciężkie i masywne przypominają grono matron poważnych, otyłych a nie rzadko garbem opatrzonych. To jak owa galerya na balach drzemiących mamuń, *qui font la tapisserie* — ale jeśli chcesz młodzieńcze podziwiać wiotką kibić młodych dziewic, to jedź do Włoch, a Apeniny swojemi kształty przypomną ci postacie królowych balu.

Jakoż nie było bez pewnej podstawy to dziwaczne porównanie. Alpy to poważne matrony nie bez majestatyczności w tych właśnie rozmiarach imponujących. Apeniny to grono lotnych i wiotkich dziewic w balowych szatach — śnieg na ich czole ma różowe blaski odbijającego się słońca, i błyszczy jakby diadem drogich kamieni; u szczytu skały jakby ramiona obnażone lekkich form, kryją w swym łonie marmury najszlachetniejszej formacyi, a suknia cała spływająca aż na dół, uwita z gazy wiosennej zieloności i kwiatami gęsto u dołu ustrojona.

Lecz dość już tych porównań, których zbyt śmiałe przenośnie niech zechcą czytelniczki przypisać owemu dowcipnemu Francuzowi. My już z szczytów Apenińskich zniżyliśmy się ku równinom i dojeżdżamy do Florencyi, której zwiedzenie odkładamy napowrót.

Lubomirskiego, umarł nagle d. 19 maja w Charzewicach pod Rozwadowem, licząc lat 58. Był to zacny obywatel, dbały o dobro ludu moralne i materyalne, i gorąco kraj swój miłujący.

— W Zmiennicy w powiecie Brzozowskim nastąpił wybuch nafty w studni czyli jamie. Jeden robotnik został zasypany zawaloną ziemią a sześciu innych było poranionych.

— Dowiadujemy się z dzienników wiedeńskich, że w miesiącu kwietniu wydalono z Austryi 51 osób a między temi z Rosyi 23. Jedną z nich był X. Julian Turkowicz, wychodziec z Boczku na Litwie, (zapewne miasteczko Bocki nad Nurem w Białostockiem), który po osiedzeniu kary za niepozwolony powrót do Austryi, przez krakowską dyrekcyę policyi wydalony został za granicę — a zatem wydany.

— W Złoczowie zapadł wyrok sądowy w sprawie Mejera Kozowera i spólników, oskarżonych o podpalenie i oszustwo. Proces ten rozpoczął się jeszcze d. 1 maja, a skończył się 27go. Kozower dzierżawił Białokiernicę. W nocy 30 listopada 1871 r. zgorzały tam stodoły. Były one zabezpieczone w tryesteńskiem towarzystwie na 25,000 złr. a część w krakowskiem na 2,000 złr. Dowiedziono 1° że Kozower sprzedał więcej zboża niż go zebrał; 2° że zanim nabywcy zboże odebrali, ogień je zniszczył, lubo Kozower wziął był już na nie zadatki; 3° że pożar powstał przez podpalenie; 4° że zboże było nad wartość istotną asekurowane, 5° że sprawcą pożaru był Chaim Feldmann, za namową Kozowera. Córki Kozowera były obwinione o współnictwo, co wykryto z przejętych listów.

Kozower skazany został na 14 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz co tydzień, Chaim Feldmann jako podpalacz, na 16 lat i także post, Jan Martini za udział w oszustwie na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Inni oskarżeni uwolnieni.

— Donoszą z Medyolanu 29go maja: Pogrzeb Manzoniego odbył się z wspaniałością. Niezliczony tłum ludzi, a między niemi mnóstwo obcych było obecnych. Po bokach trumny postępowali książęta Humbert i Amadeusz, jeden reprezentant króla, prezesi obu Izb, tudzież ministrowie spraw zagranicznych i oświecenia. Pochód wyruszył o godz. 10½ z ratusza, o 11ej rozpoczęło się nabożeństwo żałobne celebrowane przez Arcybiskupa w asystencyi duchowieństwa katedralnego. Szkoły malarska i przemysłowa z chorągwiami, zakłady dobroczynne, dziennikarze, Akademia włoska oraz zagraniczne Akademie były licznie reprezentowane. Całe miasto przybrane było w chorągwie żałobne.

— Najstarszy członek Akademii francuskiej Lebrun, autor „Maryi Stuart," umarł 27go maja w Paryżu nagle, licząc lat 87 i ciesząc się zupełnie zdrowym. Został on członkiem Akademii jeszcze w r. 1828.

— Wiadomo, że ród Hohenzollern pochodzi od urzędników cesarstwa, burgrabiów norymberskich. Ale jeden z dzienników wiedeńskich wychodzących w Ameryce sięga dalej w genealogii. Powiada bowiem, że Hohenzollern pochodzą z żydów włoskich, i że nazwisko ich znaczy dawne ich zatrudnienie celników. Jeden z ich przodków był lichwiarzem i przeniósł się do Niemiec. Familia jego ochrzczona pełniła obowiązki pachołków cesarskich, a jeden z nich wysłany był do Norymbergi na poborcę opłat i ceł, mieszkał tam w zamku i otrzymał następnie tytuł burgrabiego Norymberskiego. Autor tej genealogii nie przytacza źródeł, z których ją czerpał.

Teatr. W niedzielę dnia 1 czerwca, na dochód Towarzystwa Dobroczynności, operetka w 2ch aktach z muzyką Kat. Hofmanna, libretto Wł. Lud. Anczyca, pierwotny szkic przez S. Dobrzańskiego: *Zaki*. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i sielanka dramateczna w 1 akcie przez W. M. v. Königswinter z niemieckiego: *Zbudziło się w niej serce*. — W poniedziałek dnia 2 czerwca, opera komiczna w 2 aktach, libretto po Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego: *Marya córka pułku*. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. — We wtorek dnia 3go czerwca: czwarty występ pana Bolesława Ładnowskiego artysty dramatycznego teatru lwowskiego, trajedya w 5 aktach W. Szekspeara, przekład J. Paszkowskiego: *Otello Murzyn Wenecki*.

— Wystawa niemiecka Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 maja deszcz od świtu do nocy, po północy zaczął ponownie; termometr od 6·0 doszedł do 8·5 R. Barometr nad ranem dnia 31 począł iść w górę; dnia 31 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 327·69, termometr 5·6 R. Wiatr zachodni zimny.

— W niedzielę dnia 1 czerwca: *Pierwsze Święto Zielonych Świątek*, Zesłanie Ducha Świętego i Śgo Nikodema męczennika; w poniedziałek dnia 2go czerwca: *Drugie Święto Zielonych Świątek*, Śgo Erazma biskupa męczennika i Śej Eugenii panny; we wtorek dnia 3 czerwca: Śej Klotyldy królowej.

KONCERT. Tutejsze towarzystwo muzyczne „Muza" urządza jak wiadomo co miesiąc jeden wieczór muzykalny dla swoich członków. Wieczory te ściągają zawsze licznych słuchaczy, którzy potrafią ocenić postęp w rozwoju towarzystwa pod względem artystycznym, a tem samem nie małą zasługę dyrektora p. Vopalki. Wieczory te nie są koncertami na większą skalę, lecz wiernie swej nazwie, mają tylko na celu dostarczenie członkom sposobności przepędzenia mile kilku godzin; dla tego też usuwają się z pod wszelkiej surowszej krytyki. Wczorajszy wieczór muzykalny „Muzy" nie ustępował innym poprzednim. Z urozmaiconego programu podnieść głównie wypada grę na skrzypcach kapelmistrza pana Hocka, zawsze porywającą, a przy tem Rossiniego [illegible] Beethovena z towarzyszeniem fortepianu, Legendę Wieniawskiego i Polonez Ferd. Lauba. Oklaski nie miały końca. Altem zaś odśpiewała amatorka z towarzyszeniem fortepianu Romancę i modlitwę z opery Otello Rossiniego. Kilkakrotnie zaś powtarzającemi się oklaskami nagrodzono, które nie była obecna, z [illegible] Dalej odśpiewany słuchaczom innym ustępem, nie zmiernie dobrze, w sprawie kwartet w tej wykonano Hymn Schuberta, solo, kwartet i chór męski z towarzyszeniem instrumentów dętych; chór ten powiódł się bardzo dobrze.

Wystawa powszechna wiedeńska.

W myśl uchwał pełnej Komisyi krakowskiej postanowił Komitet wykonawczy udzielić stypendya na zwiedzenie wystawy dwom nauczycielkom i ośmiu nauczycielom szkół ludowych, po jednemu z ośmiu rad szkolnych okręgowych należących do zakresu tutejszej komisyi.

Termin zgłaszań udziału w międzynarodowej wystawie koni został przedłużony do końca czerwca b. r.

Międzynarodowy sąd do ocenienia przedmiotów wystawionych rozpocznie czynności swoje 16 czerw.

W dalszym ciągu ogłoszeń naczelnej dyrekcyi wystawy, dyrekcya podaje do wiadomości zbiór kongresu lekarskiego, oraz w sprawie patentów i przywilejów.

Sprawy sądowe.

Kraków 31 maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 3 czerwca: Jana Bobra i 4 wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Bartłomieja Giermka i Mikołaja Michny o rozbój i gwałt publiczny; Józefa Zdebskiego o kradzież.

We środę d. 4 czerwca: Walentego Ziemby o gwałt publiczny; Bartłomieja Kota o kradzież; Katarzyny Głowackiej o kradzież; Zofii Wojtaszek o kradzież; Mikołaja Nowaka o kradzież.

We czwartek d. 5 czerwca: Jana Brysa o ciężkie uszkodzenie ciała; Edwarda vel Romana Czerbaka o oszustwo; Jana Holemana o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Klochowny o podpalenie.

W piątek dnia 6 czerwca: Wojciecha Samka i Kazimierza Cholewy o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Synowca o gwałt publiczny; Wincentego Starowicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Bogusiewicza i 2 wspólników o rabunek.

W sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 31 maja.

Z powodu ciągle dżdżystej pogody, jakoteż zbliżających się świąt, targ nasz dzisiejszy odbył się bardzo spokojnie i możemy tylko nieznaczny obrót zaznaczyć. Z powodu już nadeszłych jakoteż awizowanych większych dowozów pszenicy chęć kupna osłabła.

Pszenica: wprawdzie trochę chwiejnie, utrzymały się jednak ceny ostatnim razem notowane.

Żyto: z powodu mniejszych dowozów silniejszy popyt po wyższych cenach.

Jęczmień: obrót żywy i lepsze ceny.

Kukurudza: przy dobrym odbycie z łatwością po $8^{1}/_{2}$ do 9 złr. sprzedawana.

Owies: W mniejszych partyach łatwy odbyt.

Waga cłowa netto:

Pszenica: biała polska	za 190 funt, złr.	13·—	14·	15·25
czerwona	„ „ „	13·—	14·—	15·—
żółta galicyjska	„ „ „	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „ „	13·—	14·—	15·—
Żyto: polskie	za 180 funt. złr.	—·—	9·—	9·60
podolskie	„ „ „ „	—·—	8·70	9·25
Jęczmień: wyborowy	za 159 funt. złr.	—·—	7·50	8·50
na paszę	„ „ „ „	—·—	7·—	7·50
Owies:	za 112 funt. złr.	—·—	4·—	4·70
Groch: kuchenny	za 200 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „ „	8·—	9·—	10·—
Fasola	„ „ „ „	—·—	9·—	9·50
Nasiona olejne: Rzepak	za 168 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
Rzepik	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Lnica	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Siemie lniane	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Koniczyna: biała	za 200 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
czerwona	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—

Talar $1·67^{1}/_{2}$, rubel $1·49^{3}/_{4}$, dukat austr. 5·33 złr.

Świeżo zamierzone środki zaradcze przeciw obecnemu przesileniu.

W Wiedniu odbywają się ciągłe narady między najsilniejszemi instytucyami finansowemi, a ministerstwem względem środków, jakichby się chwycić należało, celem zapobieżenia obecnemu przesileniu. Nie radzą jednak nad tem, jakby w interesie państwa pogodzić wymagalności giełdowe z wymogami stosunków ekonomicznych kraju, ale wprost o tem, jakimby sposobem można obudzić tranzakcye giełdowe. Takie środki nie zbawią finansowego położenia rzeczy w Austryi.

Kurs efektów spekulacyjnych giełdy wiedeńskiej upadł i upaść musiał, bo się nie opierał na wewnętrznej ich wartości, na dochodzie z rzetelnej pracy produkcyjnej, tylko na fikcyjnych wartościach, a pociągnął za sobą i chwilowy upadek kursu dobrych papierów lokacyjnych, bo podobne katastrofy sprowadzają zawsze powszechną zniżkę. O ostatnie jednak nie ma na przyszłość kłopotu. Skoro przeminie przesadny przestrach, następujący zawsze po zbytniem ślepem zaufaniu nie umiejącym wyróżnić sztucznych wartości od rzeczywistych, skoro spekulanci smutnem doświadczeniem nauczeni poznają się na tem, że nie trzeba się zapatrywać na to, jaki tam matador giełdowy na pozór pewne papiery kupuje, bo to są tylko sztuki giełdowe wymyślone na zwabienie i połapanie łatwowiernych, ale badać należy racyonalnie położenie towarzystwa, którego akcye kupić zamierzamy tak pod względem obecnych jego dochodów, jak i pod względem ogólnej ekonomicznej działalności jego, zapewniającej równie wielkie albo większe dochody na przyszłość, to papiery prawdziwie lokacyjne same przez się wrócą do dawnej wziętości i odpowiedniego kursu.

Co zaś próby pomienionego badania wytrzymać nie może i opierało się dotąd jedynie na fikcyjnej wartości, to powinno upaść i obecnością swą na giełdzie nie mącić nadal normalnych czynności na targu papierów i na targu pieniężnym.

Z góry obmyślane środki wtenczas tylko przyjść mogą w pomoc ogólnemu położeniu finansowemu, jeśli wymogów ekonomicznych państwa całego nie spuszczą z oka.

Rozszerzenie przywileju banku narodowego przez zawieszenie ścieśniającego emisyę asygnat paragrafu 14go statutu bankowego, mogłoby się stać środkiem zbawiennym dla obecnego położenia rzeczy, gdyby środka tego nie ograniczano na sam Wiedeń.

Jak już na innem miejscu wspominaliśmy banki wiedeńskie nie mają w swych portfelach nie tylko weksli handlowych i przemysłowych ale nawet efektów giełdowych kwalifikujących się do lombardowania w banku Narodowym. Pracowały przeważnie w grze giełdowej przyjmując papiery spekulacyjne w krótko terminowy lombard; tych obecnie ani w banku narodowym lombardować nie mogą, bo nie stoją na liście efektów kwalifikujących się do tej czynności, ani też nie widzą podobieństwa przeprowadzenia przymusowych sprzedaży zastawionych efektów, bo niema na nie kupca na giełdzie. Cała więc maszynerya stucznie dotąd w ruch wprawiana stanęła i nie ma sposobu poruszenia jej.

Na prowincyi natomiast nie tylko handel i przemysł poszukuje napróżno kredytu, ale i banki prowincyonalne mają w swych portfelach dobre weksle handlowe i przemysłowe, których reeskontować niemogą dla braku odpowiednich funduszów w filiach banku Narodowego. Tak samo posiadają na prowincyi osoby prywatne papiery lokacyjne, których znów dla takiego samego niedostatku w funduszu lombardowym odnośnych filij banku narodowego w zastaw dawać nie mogą.

Z tych to przyczyn bank Narodowy, mimo nieograniczonego prawa puszczania w obieg swych asygnat nie robi od tygodnia żadnych interesów a cofnął się nawet w emitowaniu swych biletów, bo w przeszły tydzień stara rezerwa już była wyczerpniętą, nawet o $1^{1}/_{2}$ miliona przekroczoną, a z wykazu obecnego tygodnia pokazuje się, że bank znów małą część dawnej rezerwy posiada.

Gdyby natomiast uposażenie filij prowincyonalnych ożywiło reeskontę i lombard po prowincyach, to pieniądze ztąd niejednym kanałem płynęłyby do Wiednia i na giełdzie zaczęłyby się znów robić tranzakcye przynajmniej na lepsze papiery.

W nieuwzględnianiu więc należytem uposażenia filij prowincyonalnych szukać należy jednej z główych przyczyn obecnej stagnacyi. Do rzędu zaś należytych uposażeń filij policzyć bynajmniej nie można takiego wzmocnienia funduszu o 200,000 złr., jakie n. p. w krakowskiej filij banku Narodowego nastąpiło. Wobec miljonowych potrzeb, jakie zachodzą we wszystkich kierunkach obrotu kredytowego, znaczenie tak szczupłego uposażenia znika prawie zupełnie. — W Wiedniu zajmują się teraz rzeczą szczególną wprost do ożywienia na nowo gry giełdowej zmierzającą. Ponieważ nie można przeprowadzać przymusowych sprzedaży zastawionych efektów dla zupełnego braku kupców, chcą na drodze finansowych urządzeń stworzyć kupca stucznego, któryby ochotę do kupowania u publiczności na nowo obudził. Ma się bowiem utworzyć bank 50 milionowy, z tymczasową wpłatą 5 milionów z wyłącznem zadaniem kupowania papierów. Bank Narodowy usiłują skłonić do udzielania mu kredytu aż do wysokości całej sumy zakładowej. Bank ten, kupując papiery takie, jakich się właśnie banki wpływające na jego utworzenie chcą pozbyć, obudzi zaufanie, a skoro publiczność zacznie za jego przykładem kupować i kursa przez to podniesie, sam sprzeda swe poprzednie zakupna i prawdopodobnie rozwiąże się, widząc swą misyą spełnioną, albo w innym kierunku zacznie pracować.

Wątpimy, ażeby bank Narodowy wspieranie takiego zamysłu mógł uważać za zgodne ze swem powołaniem w ogólności, a wszczególności z warunkiem postawionym mu wyraźnie przy zawieszeniu aktu bankowego, że ma za pomocą świeżo uzyskanych środków wspierać przeważnie handel i przemysł.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 maja. Ajencya Havasa donosi: Rząd i większość zgromadzenia narodowego, są jak się zdaje, zdecydowane załatwić na teraźniejszej sesyi tylko budżet, ustawę municypalną i kilka ustaw bieżącej potrzeby a zadania konstytucyjne odłożyć do sesyi zimowej. Według najświeższych zasięgniętych informacyj o zamiarze określenia odpowiedzialności prezydenta Republiki i oznaczenia czasu jego rządów na lat pięć, myśl ta była podniesioną w pewnych kołach parlamentarnych, ale nie wzięto jej jeszcze pod rozbiór w głównych stronnictwach, i wcale nie zamierzono wnieść projektu ustawy w tym duchu. Bezzasadną jest pogłoska o zamiarze skrajnej prawicy wniesienia interpelacyi ze względu na stosunki do Włoch.

Paryż 29 maja. W łonie koalicyi panuje niezgoda. Orleaniści skarżą się na przewagę bonapartystów, którym oddano większą część posad rządowych. Mac-Mahon nagania zachowanie się legitymistów, którzy zapraszają hr. Chamborda do Francyi. Jeśliby tenże usłuchał wezwania, mogłaby za jego przykładem iść cesarzowa Eugenia. Partya republikancka uorganizuje się pod przewodem Thiersa, Grévego i Gambetty. Thiers napotyka we wszystkich odcieniach republikanckich bezwzględne posłuszeństwo. Poseł francuski w Wiedniu margr. Banneville ma być odwołany.

Paryż 29 maja. Rada municypalna paryska wybrała prezydentem Vautraina 39 głosami; Hérisson otrzymał 30 głosów. Sprawozdanie Leona Ryanta o materyale wojennym utrzymuje, że potrzeba 1,400 milionów franków, aby zaopatrzyć arsenały w materyał. Minister spraw zagranicznych prosił usilnie Lanfreya, posła w Bernie, aby cofnął swoją dymisyę, ale ten obstaje przy niej. *Messager de Paris* utrzymuje, że Thiers wyjedzie niebawem do Włoch.

Wersal 29 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego nic ważnego nie zaszło.

Bern 29 maja. Wielka Rada kantonu Berneńskiego wybrała w dwóch następnych wyborach liberalnych kandydatów, adwokata Ritscharda z Interlaken i członka Rady narodowej Pauleta z Puntrut. — Księżna Madrycka (żona Don Carlosa), zaprotestowała przed Radą związkową przeciw twierdzeniu, jakoby przyczyną była knowań karlistowskich.

Kartagena 29 maja. Na dwóch stojących tu w porcie fregatach (hiszpańskich) powstały zaburzenia, które jednak śpiesznie stłumiono.

Londyn 30 maja. *Manchester Guardian* donosi, że admirał Gumming blokuje wybrzeża Zanzibaru i grozi bombardowaniem miasta, jeśliby Sułtan nie uczynił zadosyć żądaniom angielskim pod względem stłumienia handlu niewolnikami. Mówią, że w razie uderzenia Sułtan złoży koronę i wyniesie się do Mekki, zostawiając Anglikom odpowiedzialność za następstwa.

Konstantynopol 29 maja. Wicekról ma przybyć do Wiednia.

Konstantynopol 29 maja. Kwarantana naznaczona na przedmioty pochodzące z Austryi pod pozorem mniemanej cholery, nastąpiła nie za wdaniem się konsulatów tureckich albo też na żądanie Porty, lecz tylko w skutku zabiegów pewnego towarzystwa żeglugi, któreby się rade pozbyć współzawodnictwa Lloyda tryestskiego.

Wczoraj i dziś krakowski centralny komitet wyborczy miał posiedzenia i postanowił wzmocnić się przybraniem kilku członków z miasta i obywatelstwa wiejskiego.

Podajemy powyżej oświadczenie episkopatu pruskiego do ministerium, w którem biskupi oznajmiają, iż niemogą działać w duchu ustaw antikościelnych i udziału swego w wykonaniu tych ustaw odmawiają. Ponieważ z tego powodu odbyła się rada ministrów, przeto zapewne zapadło na niej to co mówi o tem oświadczeniu *Nordd. allg. Ztg*: „iż należałoby pismo to złożyć po prostu do akt, gdyż doradzcy korony wykonywają ustawy, ale nie wdają się w dyskusyę nad niemi z biskupami."

W parlamencie niemieckim obradowano nad ustawą o urzędzie nad kolejami żelaznemi. Ustawę drukową na całe Niemcy uchylono z porządku dziennego, gdyż rząd pruski zapowiedział w Radzie związkowej wniesienie projektu podczas tej jeszcze sesyi; Bismark zaś zażądał wspólnego w tej sprawie porozumienia.

Niechce Mac-Mahon zabraniać ks. Napoleonowi powrotu do Francyi; jak to uczynił Thiers, ale mu tylko odradza powrót. Puszczają wieść teraz, że cesarzowa Eugenia przybędzie z synem do Francyi; wątpić jednak należy, aby chciała stawiać już w tej chwili na kartę sprawę, którą zachować chce na później.

Mac-Mahon powołał jenerała du Barail na ministra wojny. Bawi on obecnie w Stokholmie. Prezydent miał sobie zastrzedz tę jedną nominacyę, zostawiając przywódzcom koalicyi parlamentarnej wolność złożenia gabinetu. Dla tego w pierwszej liście ministrów, ogłoszonej zaraz po przyjęciu prezydentury, posada ministra wojny nie była obsadzoną. Mac-Mahon powoływał na ten urząd jenerała Devaux, lecz ten odmówił. Zachodzi tu zresztą ta trudność, iż ministrowi wojny przypadnie zadanie uwolnienia marszałka Bazaine, którego proces ma być podobno zaniechany. Otóż tej misyi nie każdy chce się podjąć. Mac-Mahon nie chciał powołać na ministra jenerała Ducrot, którego obwiniają Prusacy, że złamał słowo uchodząc z niewoli, lubo ten się tłumaczy, że nie dawał słowa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 31 maja. Cesarz jedzie jutro ztąd do Gaensendorf na spotkanie przybywającego tu cesarza Rosyjskiego. Jutro jest wieczór u posła rosyjskiego Nowikowa, na który przybędą obaj Cesarze.

Paryż 31 maja. Dzienniki powstają przeciw zapatrywaniu się dzienników niemieckich, jakoby gabinet księcia Broglie znaczył tryumf klerykalizmu; nie wierzą one w zmianę polityki zagranicznej. Broglie wyda okólnik do posłów zagranicznych, w którym da im instrukcye takie, jakie byłby im mógł dać jego poprzednik. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wniosek względem przywrócenia kolumny Vendôme w jej dawniejszej postaci i odroczyło się do czwartku.

Florencya 31 maja. *Giornale di Firenze* zapisuje jako pogłoskę, że Papież podczas odwiedzin Cesarzowej upraszał ją o wstawienie się pod względem przyznania wolności religijnej w Polsce. Papież rzekł, iż niechce się mieszać w kwestye narodowe pod względem Polski, ale takie przyznanie leży w interesie polskiego ludu katolickiego oraz opiera się na dobrze zrozumianym interesie państwa rosyjskiego i dynastyi rosyjskiej. Carowa przyrzekła wstawić się.

Kursa. Wiedeń, dnia 31go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·60. — Losy z r. 1860 100·—. — Akcye banku 962·— — Akcye kredytowe 280·— — Londyn 110·10 — Srebro 109·50 Dukat —·—. — Lombardy 185·— — Losy z r. 1864 138.— — Akcye franko-austr. 105 — — Napoleondor 8·82.— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 214·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144· — — Akcye kolei północno-wsch. 132· — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 84·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 160·— — Akcye anglo-banku 198·— Akcye kolei rządowej 327·— — Akcye kolei siedm. 155—· — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 258·— — Akcye banku budowy 128·.— — Akcye kolei wschodn. 100· — — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 158·—. Losy tureckie 70·— — Losy prem. węg. 87·50

Usposobienie giełdy: stałe.

☞ Z powodu świąt uroczystych, następny numer „Czasu" wyjdzie w wtorek d. 3 czerwca wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 maja.

(Wartość kuponów do 3 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 50	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 82	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	77 50	75 50	$39^{1}/_{3}$
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 50	71 —	$1\ 66^{2}/_{3}$
5% „ „	79 50	78 —	$2\ 08^{1}/_{3}$
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł.)	98 75	98 —	2 29
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Kred.)	93 —	92 25	50
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (krak.)	94 —	93 25	50
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— $58^{1}/_{3}$
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 50	1 50
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 50	2 50
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 50	96 —	2 50
Losy prem. węg. za 1 sztukę	86 50	84 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	$1\ 66^{2}/_{3}$
„ „ hipotecz. z 200% „	277 —	272 —	$3\ 33^{1}/_{3}$
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	210 —	$4\ 37^{1}/_{2}$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	138 —	$83^{1}/_{3}$
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 25
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	$1\ 75^{1}/_{2}$
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	$1\ 75^{1}/_{2}$
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	$2\ 19^{1}/_{2}$
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	2 00
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42	40	—

Wiedeń 29 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 90	67 60
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 —
„ „ „ galicyjskie	74 75	74 25
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	73 —	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	97 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 25	87 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	268 —	265 —
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	100 —	99 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 —	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	138 50
„ prem. pożyczki węg.	87 —	86 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	176 —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	956 —	954 —
Zakładu kredytowego	293 50	292 50
Żeglugi parow. na Dunaju	620 —	615 —
Kolei północ. Ferdynanda	2180	2160
Kolei rządowej fr. a.	330 —	329 —
„ zachod. c. Elżbiety	235 —	233 —
„ Pardubickiej	169 —	167 —
„ Południowej	187 —	186 —
„ Galicyjskiej	215 —	213 —
„ Czerniowieckiej	146 —	144 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	134 —	132 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 —	159 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	164 —	162 —
„ Koszycko-Bogumił.	165 —	164 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	215 —	213 —
„ wschodnio-węgierskiej	100 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	210 50	209 50
„ Franciszka Józefa	221 —	220 —
Banku anglo-austryackiego	199 —	198 —
„ anglo-węgierskiego	70 —	68 —
„ austryackiego ogólnego	168 —	165 —
Zakładu Kredytowego węg.	145 —	143 —
Banku franko-austryackiego	102 —	100 —
„ franko-węgierskiego	44 —	43 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	150 —	148 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	83 —	81 —
„ dla obrotu ogólnego	166 —	160 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 75	91 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St 500 fr.	109 —	108 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	86 —
„ „ w srbr. 5%	102 —	101 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 —	101 50
Emissya II.	— —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 75	72 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 25	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	92 75	92 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 84
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 —	109 50
Srebro, kupony	110 25	109 65
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 67^{25}$	1 67

Lwów 29 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 51	$1\ 49^{1}/_{2}$
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 —
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	87 —	86 —
Obligi indemn. bez kuponów	76 50	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	218 —	215 50
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 29 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 60	95 30
„ „ 2 „ „	94 30	94 —
kupon „	—	$1\ 74^{4}/_{5}$
„ „ nowe „	94 25	93 95
kupon „	—	2 18
„ likwidacyjne „	79 30	79
kupon „	—	$1\ 97^{7}/_{8}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

M. DWORSKI
w Krakowie, Rynek gł. l. 14
utrzymuje na składzie
świeżą Krowiankę
styryjską i czernichowską.
(593-18-)

Bona Niemka

szuka miejsca zaraz. — Wiadomość w Biurze **Jędrzejewskiéj** Kraków Nr. 419. (992)

W Komarowicach

koło Nowego miasta, ½ mili od stacyi kolei Niżankowice sprzedawane będą, z powodu zwinięcia gospodarstwa, z wolnéj ręki krowy i jałowiki rasy poprawnéj holenderskiéj, woły i konie robocze, tudzież wszystkie narzędzia i sprzęty gospodarskie od 27 Maja do 6 Czerwca b. r.; — nierozsprzedany inwentarz sprzedany będzie w dniach 6go i 13go Czerwca b. r. w Przemyślu w drodze dobrowolnéj licytacyi. — Chęć kupienia mających zaprasza niniejszem właściciel tychże inwentarzy mieszkający w Komarowicach. (988-2-3)

Według jednobrzmiącego zdania

myślących lekarzy

allopatów i homeopatów, niemniéj codziennie większéj liczby wyleczonych tym sposobem osób, uzyskały w chorobach narzędzi **oddechowych** (szyi i piersi) i **trawienia** (żołądka, wątroby, kiszki stolcowéj itd. hemoroidach) tudzież **ustroju nerwowego** (śledziennictwie, macinnictwie) ogólnych i szczególnych **osłabieniach** (upławach, bezsilności męzkiéj), wprowadzone za pobudką **Aleks. Humboldta.**



(według taksy aptekarskiéj w Niemczech za flakon i pudełko 1 tal.) tak świetne skutki, że można je polecić najusilniej wszystkim podobnie cierpiącym. Dla szczegółowego obeznania się przesyła **apteka pod Murzynem** w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst**, aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-8-30)

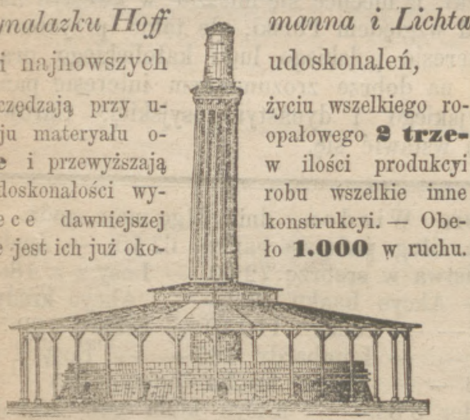
Patentowane

piece pierścieniowate

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoffmanna i Lichta i najnowszych udoskonaleń,

oszczędzają przy użyciu wszelkiego rodzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. — Obecnie jest ich już około **1.000** w ruchu.



Piece te otrzymały na wszystkich wystawach najpierwsze nagrody: W Londynie 1867 r. *medal honoris causa*, w Paryżu 1867 r. GRAND PRIX, w Szczecinie 1865, w Wittenbergu 1869, w Namur 1869 *złote*, w Cöslin 1860, w Rydze 1871 *srebrne medale*, w Kassel 1870 r. dyplom honorowy dla *„uznanej i niezrównanej działalności“*; także od „Sociéte d'encouragement pour l'industrie nationale“ w Paryżu 1870 najwyższe odznaczenie dla zagranicy przeznaczone, *złoty medal* itd. Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie.

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.

w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż wyłączni zastępcy dla Państwa austryac., p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i p. *A. Siehmon*, inżynier w Peszcie, Weitzner-Gasse N. 17. (586-3-)

Na żądanie wielu osób, które bez zbadania inne konstrukcye na ich szkodę wybrały, oświadczam zarazem, że wszyscy tak zwani poprawiacze pieca pierścieniowego (Paweł Loeff, Benno Schneider i inni) żadnego nie mają pojęcia o zasadach, na których tegoż zalety polegają.

Osobom, którym wyjaśnienie jest potrzebne, gotów jestem każdéj chwili dać na to dowód.

Bióro inżyniera
Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7,
dostarcza planów do urządzania
całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego, kolei żelaznych najprostszej konstrukcyi
do przewozu ziemi,, minerałów itd., które z najzwyczajniejszych i najtańszych materyałów wykonanemi być mogą,

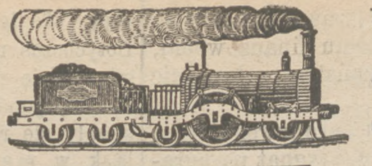
również planów sklepionych

budowli dla fabryk, gospodarstw, budynków służących do mieszkania w mieście i na wsi, których wykonanie wymaga mniejszych kosztów niż używane konstrukcye z żelaza, a przedstawia bez porównania większe bezpieczeństwo od ognia. W niektórych razach są koszta nawet mniejsze niż za powały z belek drewnianych, według systemu i pod kierunkiem wysłużonego król. budowniczego **okręgowego E. H. Hoffmanna.**

Wiszące koleje druciane,
wegle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung begründet von *Albr. Türrschmiedt*, redigirt von *Dr. H. Seger*, erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann,
w Berlinie, Kesselstr. 7.

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

W porozumieniu z koleją Odeską zaprowadzoną będzie **nowa taryfa przewozowa** dla przestrzeni **Podwołoczyska-Wołoczyska,** która z dniem 1 Czerwca r. b. w życie wejdzie; — dotychczasową taryfę zaś z dniem powyższym znosi się.

Nowe taryfy nabyć można w naszych stacyach.

Lwów dnia 29 Maja 1873 r.

DYREKCYA RUCHU.

(951-1-3)

Losy Miasta Krakowa

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (238-3-)

Adwokat
Dr. Zygmunt Blatteis

otworzył biuro swoje w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 87/227 Gm. II. na Iszem piętrze. (989-2-6)



Polecając Szanownym Panom Obywatelom mój skład żniwiarek:

Ceres-Burdick, Buckeye, Royal,

oraz kosiarek

Kirby

dodaję — że odgrażanie z pewnéj strony procesem o patent, tylko śmiech i politowanie wzbudzić może; — a ponieważ ja naturalnie całą odpowiedzialność w tym względzie na siebie biorę, przeto proces podobny tylko w dziedzinie złudnych marzeń miejsce mieć może.

Zarazem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otrzymałem ajencyę:

Tartaków, Pił cyrkulacyjnych itp.

od jednéj z najsłynniejszych fabryk angielskich, która wyłącznie tylko budową podobnych machin się trudni, i z tego względu najznakomitsze wyroby tego rodzaju jest w stanie dostarczyć.

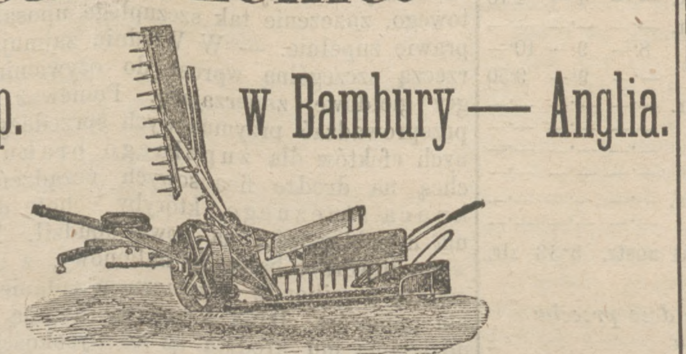
Ustawiania tartaków dokonywam sam i gwarantuję PP. Interesantom za dobre funkcyonowanie tychże.

M. Peterseim

właściciel fabryki narzędzi i machin rolniczych w Krakowie. (947-2-3)

Ostrzeżenie.

Samuelson & Comp. w Bambury — Anglia.



Fabrykanci patentowanych *Żniwiarek ROYAL* zawiadamiają niniejszém, że *wyłączną* sprzedaż tych żniwiarek w Galicyi oddali na rok 1873 jedynie tylko P. **L. Zieleniewskiemu** w KRAKOWIE. *Royal* może być zatem w Galicyi tylko przez P. *L. Zieleniewskiego* — albo dopiero z *trzeciej ręki* nabytą. Jeżeli jaki komisant w Galicyi naszą *oryginalną Royal* już ocloną za złr. *315* oferuje, to oświadczamy, *że musiałby ją sam znacznie drożej zapłacić, niż ją dostarczyć obiecuje.*

Gdyby jednak ktoś *naśladowane* Żniwiarki za nasze *oryginalne Royal* pozbywał, w takim razie my, jako posiadacze *wyłącznego* na Austryę przywileju, przeciw takiemu nadużyciu *sądownie wystąpimy.*

Zwracamy wreszcie uwagę P. T. na to, że *patentowana Żniwiarka Royal* zaopatrzoną jest w ruchome siedzenie dla woźnicy i w ogóle *zupełnie inaczej jest skonstruowaną jak dawne t. z. Samuelsona żniwiarki.*

Samuelson & Comp.

(934-4-6)

Skład hurtowny.
BRÜDER MASCHL,
w Wiedniu, hoher Markt 11, (808-5-23)
wchód pod bramą,
TOWARY IGLARSKIE i GUZIKI,
pióra stalowe, ołówki itd.
Szpilki sprzedają się na wagę.
Skład hurtowny.

Przy zbliżającej się porze zbiorów mam zaszczyt polecić moją **fabrykę** oraz **skład machin rolniczych** zwracając uwagę na **MŁOCARNIE PRZEWOŹNE** z **lokomobilami** — **poprawne młocarnie** mojéj konstrukcyi z walcami **ze stali angielskiej** — **przetrząsacze, grabie, nowe plewniki, żniwiarki, kosiarki** i t. d. i t. d.

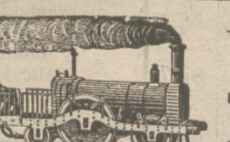
W magazynach moich **można zwiedzać codziennie wystawę machin i narzędzi** *mojego wyrobu, oraz* **angielskich** i **niemieckich.**

Cenniki, kosztorysy na większe zakłady dostarcza się na żądanie bezpłatnie.

L. Zieleniewski

(Fabryka machin i kotłów, parowych młynów, gorzelni, tartaków i kościarni, destylarni, przyrządów wiertniczych, — odlewarnia żelaza i metalów).

(877-3-6)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 Czerwca r. b. aż do dalszego ogłoszenia znosi się dla transportu zboża, owoców strączkowych, nasion oleistych, mąki i wyrobów mącznych w naszéj taryfie specyalnéj Nr. 5 zawarte ograniczenie:

„do i za Kraków“

a natomiast używaną będzie z dniem powyższem ta taryfa specyalna przy wyż wymienionych artykułach przy nadaniu najmniéj 100 cet. cłowych za jednym listem frachtowym przy odległości nad 45 mil na naszéj przestrzeni bez względu na kierunek i miejsce przeznaczenia.

Lwów w Maju 1873 r.

Dyrekcya ruchu.

(949-1-3)

SKŁAD
materyałów piśmiennych i rysunkowych
F. Szukiewicza
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 62
poleca
Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.
Bilety wizytowe á la minute za 100 biletów od 60 cent.
Nagłówki na listach i kopertach
Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze
Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie. (845-11-)

Przy pierwszych tegorocznych (1873) wielkich próbach konkurencyjnych kosiarek otrzymały właśnie **Waltera A. Wooda kosiarki pierwszą nagrodę** w **Pau** (we Francyi), a **jedyną nagrodę (srebrny medal)** w **Ayr** (w Szkocyi), gdzie ubiegali się o to najsłynniejsi angielscy i amerykańscy fabrykanci.

Główna ajencya i skład:

A. Mackean & Co. w Krakowie.

„New-Champion“, żniwiarka i kosiarka koniczyny złr. 455 w. a.
Nowa uprzywilejowana kosiarka trawy z żelaznemi ramami złr. 295 w. a. — transito o 10 złr. taniéj.
Prospekta i polecenia darmo i opłatnie. (946-1-7)

Dla cierpiących na włosy.

(Nr. 9731). Zaświadczam niniejszem, że w Lutym b. r. rozpocząłem metodę leczenia na włosy pana **Edmunda Bühligena, specyalisty chorób włosów i skóry na głowie,** w **Lipsku, Brüderstrasse 28 part.** *) **mając zupełną łysinę na głowie,** a teraz po 8-miesięcznem używaniu kuracyi odrosły mi całkowicie włosy, tak, że perukę, którą zmuszony byłem nosić, teraz zupełnie porzuciłem. Mogę więc jaknajusilniéj polecić kuracyę pana Bühligena wszystkim cierpiącym na włosy.

Fischbach w Szlązku 19 Września 1872 r.

Henryk Illgner, proboszcz.

*) Listy z dokładnem o ile można podaniem cierpienia i dołączeniem kilku wypadłych włosów celem mikroskopijnego zbadania uprasza się nadsyłać opłatnie **pod powyższym adresem.** (909)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (657-9-13

Marienbad
w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych zdrojów soli glauberskiej

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw nieżytom przyrządów oddechania); **Rudolphsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych); *soli źródłowéj*; wyrabianych z tejże *pastylek* i *mułu mineralnego*, który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Przesyłce w butelkach szklannych należy dać pierwszeństwo z powodu lepszego utrzymania wody.

Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

Zarządu zdrojowego.

(676-5-6)

Skład w Krakowie u p. **Jana Wentzla.**

STARANNE UTRZYMANIE
ZĘBÓW
GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (18-9-)

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (35-25-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece pana Piotra Mikolascha i w aptekach panów Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

TRENCZYN-CIEPLICE
w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw gośćcowi, dnie, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kostnym, kiłowym i zołzowym.

Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września.

O wygodę publiczności pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i urządzeń kąpielowych dostatecznie się postarano.

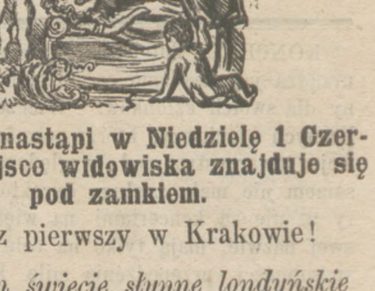
Lekarze kąpielowi: *Dr. S. Ventura*, kr. pruski radca zdrowia *Dr.* i *Edward Nagel* z Wiednia.

Ze zarządu dóbr barona Szymona v. Sina.

(680-12-20)

BIURO STRĘCZEŃ
Guwernerów, Guwernantek i Bon
Francuzek i Angielek
p. Zaleskiéj,
(w Paryżu, rue Brochant 11, Batignolles).

Przyjmują się listy frankowane w polskim i francuskim języku. (1015-1-6)



Otwarcie nastąpi w Niedzielę 1 Czerwca. Miejsce widowiska znajduje się pod zamkiem.

Po raz pierwszy w Krakowie!

W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne

West-End-Muzeum,

zawierające *1000* bardzo cennych anatomicznych *preparatów*, między któremi znajduje się 20 męzkich i żeńskich figur wielkości naturalnéj, *najobszerniejsze i najdokładniejsze* **studyum embryologii** *Dra Kohna z Londynu*, następnie sztucznie i mechanicznie oddychająca piękna kobieta *Małgorzata Bellanger*, *maska pośmiertna Napoleona III.*, niemniéj rozłożona do najmniejszych części *Wenera anatomiczna*, która naukowo objaśnioną będzie.

☞ Muzeum otwarte codziennie dla mężczyzn od godziny 9éj zrana do 9éj wieczorem. ☜

Wewnątrz oświetlone gazem i wogóle wygodnie urządzone.

We Czwartek wyłącznie tylko dla pań.

Cena wstępu 30 cnt., wojskowi niższego stopnia płacą 15 cnt.

Z uszanowaniem
Adelajda Neuwald.

(991)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*